Nr 114. Kraków, Sobota 9 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Piohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Hołd zasłudze.

We wszystkich dzielnicach i stronach kraju, gdzie biją serca polskie, jednoczy się w dniu dzisiejszym społeczeństwo nasze w hołdzie dla wielkiej autorki, której imię streszcza w sobie ogromną sumę pracy, miłości i najszlachetniej pojmowanego altruizmu.

Kiedy — czterdzieści lat temu — Eliza Orzeszkowa wystąpiła na widowni jako apostołka zdrowych myśli i szlachetnych ideałów, jako pionierka postępowej i demokratycznej myśli, zaczynała się dopiero w Polsce ewolucya tych kierunków i pojęć, które później szerokim strumieniem ogarnąć miały niwę naszego życia społecznego i naszej umysłowości.

Autorce »Chama« przypadło w udziale torować drogę nowym hasłom, przygotowywać grunt pod posiew zdrowego ziarna. Wielki talent pisarski zasilony ogromną erudycyą, wsparł te usiłowania i uwieńczył je najbujniejszym plonem. Gorąca rzeczniczka sprawy samodzielności kobiet, pchnęła kwestyę kobiecą na nowe tory; płomienne umiłowanie wszystkich warstw narodu a w szczególności maluczkich i wydziedziczonych podyktowało szereg arcydzieł powieściowych, które siłą uczucia, mocą prawdy, wysokiem podniesieniem ideału miłości bliźniego, świecą pierwszorzędnym blaskiem w literaturze europejskiej. Pracą myśli, wyrobionej w szkole życia, umiłowaniem swojszczyzny, a przedewszystkiem ojczystej ziemi litewskiej, utrwaliła swą zasługę w narodzie, a imię wielkie w literaturze.

Historyk, który będzie opiewał kiedyś dzieje prądów myśli ostatniego czterdziestolecia, znajdzie w pismach jej źródła żywe drgnień pulsu narodowego, wielką księgę dziejów zarówno położenia ekonomicznego, jak pojęć i pragnień całego ogółu polskiego w okresie po roku 1863.

Sercem i rozumem odczuła Orzeszkowa i zrozumiała najistotniejsze potrzeby chwili bieżącej. Siała zdrowe ziarno w serca i umysły w okresie, gdy naród omdlewał w trudach i walkach życiowych po ciężkim okresie katastrofy. Oparła wzrok na nizinach, a przenosząc go w różne sfery ziemian, mieszczaństwa i żydów, zatrzymała go nad Niemnem i wyśpiewała pieśń wielką, która jest trwałym pomnikiem jej chwały i pisarskiego talentu.

Ustaliwszy całą swą twórczość na zasadach idei demokratycznej, pozostała jej wierną przez całe życie, jako rzeczniczka haseł i czynów, które doświadczenia dziejowe i rozum wskazywały, jako wytyczne dla myśli narodowej. Umiała wymagania trzeźwej myśli połączyć z pragnieniami gorąco czującej duszy. W odczuciu i zrozumieniu potrzeb społeczeństwa polskiego, w gorącem i wytrwałem pełnieniu apostolstwa zasad demokratycznych, nie prześcignął Orzeszkowej żaden ze współczesnych pisarzy. Plon tej pracy będzie pokarmem dla dalszych jeszcze pokoleń, które z imieniem Elizy Orzeszkowej splatać będą pamięć najwdzięczniejszą.

Za wierną czterdziestoletnią służbę dla idei, za olbrzymi jej plon, za serce gorące, za umiłowanie ideałów człowieczeństwa i najdzielniejszą ich obronę — wdzięczne społeczeństwo polskie składa jej hołd jubileuszowy, który donośnem echem odbić się powinien na całym obszarze ziem polskich, gdzie tylko dotarło natchnione słowo Elizy Orzeszkowej.

Rokowania ugodowe.

(Koresp. „N. Ref.“)

Wiedeń, 8 marca.

Rząd węgierski rozporządza doskonałym aparatem prasy. W najrozmaitszych formach czytać można codziennie we wszystkich pismach budapeszteńskich gwałtowne artykuły, zaklinające rząd, aby się nie wdawał wcale w rokowania z Austryą, bo Węgrzy nie chcą i nie potrzebują żadnej ani długo, ani krótkoterminowej ugody, ani banku wspólnego i wogóle żadnej wspólności z Austryą. Hałaśliwy ten a nieszczery akompaniament ma zagłuszyć wszystkie argumenta rzeczowe i skłonić rząd austryacki do jak najdalej idących ustępstw w interesie zawarcia ugody, której w gruncie rzeczy także Węgry pożądają, bo jej potrzebują. Jakie mogą bowiem być korzyści z zerwania wspólności z Austryą dla Węgier? Zamiast armii wspólnej, będą dwie armie o takiej samej co najmniej sile, jak obecna, z tą tylko różnicą, że teraz Węgry przyczyniają się do kosztów utrzymania całej armii 34·4 prc., a późniejby płaciłyby co najmniej 50 prc. Zamiast wolnej komunikacyi handlowej między obu państwami, musianoby zaprowadzić cłową straż graniczną na olbrzymiej przestrzeni, co pochłonęłoby rocznie kilka milionów zarówno w Austryi jak na Węgrzech. Zamiast jednego wspólnego Banku powstałyby 2 oddzielne, ale różnica polegałaby na tem, że państwowy bank austryacki, ze względu na korzystne stosunki finansowe w Austryi i jej dobry kredyt za granicą, z góry byłby w lepszem położeniu, aniżeli bank węgierski, który musiałby szukać po świecie drogiego kredytu, aby wogóle uzyskać możność operacyj finansowych, a ponadto handel i przemysł węgierski nie miałby tak taniego kredytu, jak obecnie, co niewątpliwie oddziaływałoby ujemnie na stosunki ekonomiczne całego kraju; dalej przy transporcie swoich towarów przez Austryę, Węgry nie miałyby tych korzyści taryfowych, co obecnie i przy rokowaniach handlowych z zagranicą Węgry, jako odrębny i mały obszar ekomiczny, traktowaneby były o wiele niekorzystniej, aniżeli obecnie, jako część składowa wielkiej monarcii.

Te następstwa zerwania t. zw. „ugody“ są pewne i nieuniknione, a w zamian za to Węgry nie zyskałyby wiele. Jakiś „modus vivendi“ między państwami przecież istnieć będzie musiał. Jeśli nie będzie „ugody“, to będzie traktat handlowy, i aby go uzyskać, obie strony muszą robić koncesye. Węgry potrzebują targu austryackiego dla swego bydła i dla swych produktów rolniczych, Austrya zaś nie tak łatwo może się zrzec targu węgierskiego dla swych wyrobów przemysłowych. Z tego wynika, że przy rokowaniach obecnych więcej chodzi o stosunki polityczne i prawno-państwowe, aniżeli o sprawy natury ekonomicznej. Gdyby nie kwestya wspólności prawno-państwowej, traktat handlowy między Austryą a Węgrami szybko byłby zawarty. Trudności leżą tylko w tem, że Węgry żądają osobnych koncesyj natury ekonomicznej za utrzymanie politycznej wspólności, która bardziej leży w ich interesie, aniżeli w interesie Austryi, gdzie właściwie tylko Niemcy mimo krzyku „Los von Ungarn“, tej wspólności potrzebują. Galicya nie ma przemysłu i nie eksportuje do Węgier, natomiast dzięki „ugodzie“, rolnicze produkta węgierskie robią konkurencyę naszej produkcyi.

Byłoby bardzo wskazanem, aby z obu stron rokowania prowadzono z równą szczerością. Niezręczna taktyka węgierska już się przestarzała i nie przypuszczamy, aby mogła wprowadzić w błąd rząd austryacki. Jest rzeczą Węgier, czy chcą wspólności, lub jej nie chcą. W każdym razie niema powodu jej okupywać koncesyami materyalnemi, obciążającemi ludność austryacką setkami milionów na długi szereg lat.

Sz.

Duma a społeczeństwo.

W problemie długowieczności nowej Dumy mieszczą się dwie kwestye: mianowicie kwestya stosunku do niej rządu z jednej strony, a zżycia się z nią społeczeństwa z drugiej.

O ile stosunek rządu do Dumy jest w głównych swoich zarysach powszechnie znany i tak ustalony, że w normalnym biegu rzeczy zmiany jego przewidywać nie można, o tyle kwestya zżycia się szerokich mas ludu z Dumą państwową pozostaje jeszcze ciągle otwartą. Dopiero ostatnie dni przyniosły w tym względzie zjawiska, które do wyjaśnienia tego stosunku mogą się znacznie przyczynić, chociaż naturalnie o ustaleniu go bynajmniej jeszcze nie decydują.

Mówimy o olbrzymiej, jak się okazuje z relacyj pism rosyjskich, demonstracyi podczas otwarcia Dumy w Petersburgu i o całym szeregu demonstracyj na prowincyi, do których wzięła asumpt z odjazdu miejscowych posłów do Dumy.

O demonstracyi wtorkowej w Petersburgu pisze bardzo plastycznie znany publicysta z „Nowego Wremieni“ p. Mienszikow. Z właściwym sobie talentem i niemniejszem krętactwem wylewa on w tym opisie strumienie obelg i kłamstw na ruch rewolucyjny rosyjski i jego przedstawicieli w Dumie. Ale po opuszczeniu tych obelg i kłamstw pozostaje jeszcze zawsze obraz samej demonstracyi tak plastyczny, że wyjątki odnośne z tego opisu przytoczymy tu w całości.

„Przed samym parlamentem stoi silny kordon konnej policyi i żandarmów. Już z daleka słychać szum i pisk tłumu. Nieruchomy tłum, bojąc się rzucić na kordon uzbrojonych od stóp do głów jeźdźców, ogranicza się do wymyślania im. „Kaci! Mordercy! Hołoto! Siepacze! Ludożercy! — oto delikatniejsze epitety z tych, które potężnym chórem padają pod adresem umundurowanych przedstawicieli porządku państwowego. Gwizd i ryk stanowią odpowiednią do tego hasła muzykę.

„Oficerowie i sołdaci stoją, jakby nic nie słyszeli. Wszedłem w ten tłum razem z wychodzącymi z Dumy posłami. Posłów rewolucyjnych witano grzmiącemi „hura!“ Elekta peterburskiego proletaryatu, p. Aleksińskiego, porwano na ramiona, jak wodza w starożytnych armiach na tarczę. Po niewypowiedzianych wysiłkach udało mu się na kilka minut uciszyć tłum. Wódz robotników, wywijając zdjętą czapką, gestykulując, wykrzyczał mowę: „Towarzysze! Duma państwowa rozpoczęła pracę! Ale praca ta do niczego nie doprowadzi, jeżeli nie będzie podtrzymana z dołu! Towarzysze, wywierajcie nacisk na Dumę! Towarzysze, nie zapominajcie, po coście nas tam posłali!...“ Koniec mowy zagłuszyło grzmiące „hura!“ Długo p. Aleksiński próbował jeszcze coś powiedzieć. Grzmiące „hura!“ rozlegały się, ilekroć mowca otwierał usta. Czerwony z natężenia Aleksiński pojechał wreszcie na grzbietach swoich wielbicieli. Poniesiono go, jak nosi się obrazy świętych na procesyach.

„Za p. Aleksińskim tak samo popłynął nad tłumem drugi wódz socyaldemokracyi, zdaje się, p. Lenin. Dalej trzeci, p. Kuzniecow, potem czwarty, piąty...

„Rozigrały się na wietrze czerwone chorągwie, z początku bez drzewców, potem zaś wzniesione wysoko. Pochód ruszył. Cała Szpalerna (ogromna ulica długości jakich trzech kilometrów, przyp. Red.) zabita tłumem robotniczym. Na konarach drzew, na gzemsach, na dachach wielopiętrowych domów — wszędzie ludzie. Mów przygodnych słychać nie było w tym szumie. Ciągle tylko powtarzały się słowa: „Podtrzymujcie rewolucyjną Dumę! Przygotowujcie się do wystąpienia! Organizujcie się, łączcie i uzbrajajcie!

Ryk tłumu wzrastał, jak ryk fal wzburzonego morza. O dwa kroki nic nie słychać tylko chóralne okrzyki, jak grzmoty: „Amnestya!“ „Precz z rządem!“ „Niech żyje rewolucya!“ „Niech żyje socyalno-demokratyczna republika!“

Potem rozległy się dźwięki pieśni rewolucyjnych. Tłum podążył na ul. Fursztadzką, gdzie konni żandarmi wykonali szarżę.

Tak wyglądało przyjęcie Dumy w Petersburgu. Nie mniej imponująco wypadły demonstracye z powodu odjazdu posłów na prowincyi. W niektórych miejscowościach odprowadzały posłów na dworce tłumy po 20.000 ludzi i więcej. Wygłoszano płomienne mowy, w których posłowie nawoływali do cierpliwości i wytrwania, prosząc o oszczędzanie sił na później, na decydujący moment, a przygodni mowcy zachęcali ze swej strony posłów do nieustraszonej obrony praw ludu w Dumie.

Dzienniki rosyjskie są przepełnione szczegółami tych „prowodów“. Niektóre z nich są istotnie niezwykłe. Np. w Pokrowsku z tłumu kilku tysięcznego wystąpili dwaj chłopcy 8- i 10-letni i wygłosili mowy do odjeżdżającego posła Komara. Wrażenie tych mów było tak silne, że i poseł i żegnający go tłum rozpłakali się. — W gubernii symbirskiej posłowie zanim wyjechali do Petersburga, objeżdżali każdą wieś z pożegnaniem. Wszędzie odbywały się zgromadzenia, w których wzięły udział tłumy ludności. Jak niesłychanie potężnym środkiem agitacyjnym były te pożegnania, można się łatwo domyśleć.

Ze wszystkiego tego widać, że druga Duma złączona jest z szerokiemi masami o wiele ściślej i silniej, niż pierwsza. Jeżeli związek ten z biegiem czasu nie ulegnie rozluźnieniu, to stanie się on niewątpliwie najważniejszym źródłem siły moralnej nowej Dumy.

Z wtorkowej demonstracyi w Petersburgu podnieść musimy jeszcze następujący szczegół. Oto demonstrujące tłumy okazywały bardzo niedwuznacznie swoją niechęć do posłów polskich. Kiedy jeden z nich nadszedł w kontuszu, z tłumu posypały się docinki i uwagi ironiczne. Wogóle wśród tłumów petersburskich niema już śladu z tych sympatyj polskich, które w roku 1905 były tam tak żywe. Nie ulega wątpliwości, że ten zanik popularności sprawy polskiej w opinii publicznej rosyjskiej jest rezultatem stanowiska niejasnego i dwuznacznego, które w pierwszej Dumie zajmowała delegacya polska w sprawie agrarnej i reakcya na odgłosy tych nacyonalistycznych haseł, pod któremi odbyła się ostatnia kampania wyborcza w Królestwie Polskiem, a specyalnie w Warszawie.

Stany Zjednoczone, Japonia i Europa.

Dyplomatycznej zręczności prezydenta Roosevelta powiodło się, jak wiadomo, zażegnać spór między Stanami Zjednoczonemi a Japonią o dzieci japońskie w Kalifornii, który groził poważnemi następstwami. Zażegnano go i załatwiono w sposób oryginalny — częścią dość znacznemi ustępstwami na rzecz obrażonego „żółtego przyjaciela“, częścią zaś — kosztem Europy. Ażeby bowiem odjąć zawartemu z Japonią nowemu układowi co do imigracyi japońskiej charakter wyjątkowy, załatwiono równocześnie odkładaną z roku na rok ogólną ustawę imigracyjną, utrudniającą ponownie całe przychodźtwo do Stanów Zjednoczonych.

Zatarg z Japonią usunięto w ten sposób: do nowej ustawy imigracyjnej dołączono przepis, dający prezydentowi Unii prawo wykluczenia z ziemi amerykańskiej każdego robotnika, który posiada jedynie paszport, uprawniający go do pobytu na wyspach Stanów Zjednoczonych. Aby znaczenie przepisu tego należycie zrozumieć, trzeba wiedzieć, że rząd japoński wogóle nie wystawia paszportów do pobytu na kontynencie amerykańskim, lecz tylko na wyspach Filipińskich i Hawajskich. Rządzące sfery w Japonii są wogóle przeciwne wychodźtwu robotników czyli kulisów japońskich do Stanów Zjednoczonych. Doświadczenie pouczyło je bowiem, że tamtejsza emigracya jest poniekąd zupełnie stracona dla ojczystego kraju. Większość amerykanizuje się, a tylko mała garstka wraca do ojczyzny. Natomiast wychodźcy, szukający zarobku na Filipinach i wyspach Hawajskich, wszyscy niemal, dorobiwszy się, wracają do kraju. Dotychczas więc już emigranci japońscy, którzy pragnęli udać się na kontynent amerykański, zmuszeni byli zaopatrzyć się w paszporty do pobytu na Filipinach i Hawai i dopiero drogą przez te wyspy mogli udać się do Stanów Zjednoczonych. I jeżeli obecnie i tę drogę im zamknięto, odpowiada to nietylko intencyom Stanów Zjednoczonych, lecz także życzeniom Japonii.

Nie oto też spór powstał, lecz o wykluczenie dzieci japońskich ze szkół kalifornijskich w sposób, który dotknął boleśnie miłość własną i dumę Japończyków.

Tu znaleziono taką drogę wyjścia: Zasadniczy przepis nieprzyjmowania do szkół dzieci japońskich usunięto zupełnie i zastąpiono zarządzeniem, że do szkół normalnych przyjmowane będą tylko te dzieci japońskie, które już władają należycie językiem angielskim, a które nieukończyły jeszcze czternastego roku życia. Ponieważ dzieci te przed wstąpieniem do amerykańskiej szkoły rzadko tylko posiadają wymagany stopień znajomości języka angielskiego, dla ogromnej ich większości dostęp do tych szkół będzie zatem zamknięty. Ograniczenie co do wieku nastąpiło zaś z tej przyczyny: dotychczas zgłaszały się

Eliza Orzeszkowa.

(1866—1907.)

Gdy po ciężkich przejściach lat powstaniowych, szare mroki ogarnęły wszystkie niemal dziedziny naszego życia umysłowego i społecznego, a wyjałowiony grunt twórczości rodzimej łaknął ożywczej rosy świeżych myśli i wskazań na nowe drogi życia — zajaśniało nam na Litwie potężne światło, którego blask rozświecił na długo drogi pochodu zbłąkanego społeczeństwa.

Światło to niosła Eliza Orzeszkowa. Świeży, śmiały, potężny głos jej rozległ się w chwili budzenia się w Polsce nowych kierunków myśli, formułowania nowych programów literackich i społecznych. Ale podczas gdy w licznej plejadzie piszących, którzy współcześnie z Orzeszkową wystąpili na widownię, wykładnikiem myśli było doktrynerstwo, oparte na przeszczepionym na grunt nasz kierunku pozytywistycznym, splecionym sztucznie a nienaturalnie z hasłami pracy organicznej, Orzeszkowa uderzyła w ton inny, potężny i donośny, utylitarny i rozumny, oparła go na podstawach uczucia. Daleka od ckliwego sentymentalizmu romantyków, nie z teoryi obcej snuła wątek myśli, ale z własnych doświadczeń i obserwacyj, przeżytych bolów i uderzeń serca. Rozum, spleciony z uczuciem, ukochanie ogromne tego społeczeństwa, wśród którego wzrosła, we wszystkich jego sferach, poznanie i zrozumienie jego niedomagań, oto kwintesencya duchowa wielkiej autorki.

Na takich przesłankach zasadniczej myśli rozwinęła się rozległa, płodna, w zdrowe ziarno twórczość Elizy Orzeszkowej. Skala jej szerokością ogarnionego horyzontu myśli dorównywa największym potentatom pióra w literaturze naszej. Talent olbrzymi, wsparty ogromną wiedzą, a zasilany systematyczną pracą myśli, dojrzewał zwolna, ale stale, aż dosięgnął tych wyżyn, na których polot myśli natchnionej splata się w jeden potężny akord z artyzmem słowa, wzbogacając piśmiennictwo dziełami, których miejsce jest w skarbcu literatury.

Córka bogatych ziemian litewskich wzrosła w atmosferze szlachetczyzny, z natury rzeczy zwolna tylko drogą poznania dojść mogła do ewolucyi myśli, jaka stać miała programem późniejszej powieściopisarki. Poznanie to ułatwił Orzeszkowej ogólny nastrój umysłów po r. 1860 na Litwie i w Polsce. Społeczeństwo otrząsać się poczęło wtedy z letargu i apatyi ducha i uczuć, Umysły bawiącej się do niedawna młodzieży szlacheckiej, zajmować poczęły tak poważne zagadnienia, jak kwestya uwłaszczenia włościan, jak nowe prądy społeczne w nauce, niesione przez koryfeuszów pozytywnej wiedzy. Zaczęto czytać Buckle'a, Moleschotta, Taine'a, Darwina i Renana, w całej dziedzinie naszej umysłowości rozpoczął się ruch pod pozytywnemi hasłami. Drgnienia i falowanie tego ruchu odczuła Orzeszkowa. W rodzinnej swej Milkowszczyźnie kilka lat trawi na czytaniu i rozmyślaniu, formułując swój program życiowy. Ewolucya myśli jej dokonywała się nie drogą gwałtownych przewrotów, ale powoli, stopniowo. Nie potrzebowała tedy — jak słusznie zaznacza Chmielowski — poglądów swoich objawiać jaskrawo, znajdowała w sobie i wyrozumiałość i zdolność zgłębiania myśli całkiem odmiennego kierunku i stała się tolerancyjną w szlachetnem tego słowa znaczeniu. Nie na zdeptaniu wiary wyznaniowej przez ogół, ale na zrozumieniu jej społecznego znaczenia, przy zastrzeżeniu swobody dla mniemań odrębnych, zasadzała wówczas Orzeszkowa swoje wolnomyślne pragnienia i dążności, zarówno w zakresie pojęć religijnych, jak poglądów społeczno-narodowych.

Pierwszym utworem Orzeszkowej, drukiem ogłoszonym, był zamieszczony w r. 1866 w „Tygodniku illustrowanym“ „Obrazek z lat głodowych“. W tej pierwocinie talentu przyszłej wielkiej powieściopisarki odnaleźć już można wszystkie zasadnicze rysy kierunku myślenia, a więc współczucie dla wszelkiej nędzy ludziej, a w szczególności dla pracowitego ludu. Oto co mówi na wstępie swego obrazka: „Z błyszczących wyżyn waszych, czy spojrzeliście kiedykolwiek— wy piękni panowie i panie — w dół, nisko w głąb owych warstw społeczności, które ciemne, nędzne, z piękna odarte, pracują ciężko? Czyście widzieli, jakie cierpienia nurtują na tych dnach głębokich, jakie męki rozdzierają łono tej mętnej dla was fali żywych ludzi?

„Wyście myśleli zawsze, że w tej grubej i szorstkiej warstwie sam kał tylko i bezrozum; po cóż więc w nią zaglądać? Tak zapewne; jeżeli nie chcecie zasępić rozpogodzonego zabawą lica, nie zbliżajcie się do ludu, pójdźcie raczej bawić się i pląsać przy blasku świateł jarzących, śród woni salonów. Ale jeżeli między wami są serca miłujące nie lśniący pozór, lecz grunt człowieczy — jeżeli są i umysły ciekawe zbadania bied społeczności: niech zajrzą w istnienie milionów, w istnienie mozolne, bezbarwne, rzadko pojęte dobrze przez szczęśliwszych, często spotwarzane, oplwane. Tam serca znajdą dramat żywy i cel ukochania, a umysły naukę i zachętę do dążenia ku postępowi, ku postępowi takiemu, który zbliży szczęście nie jednostkom, nie kastom, lecz wielkiemu ogółowi“.

Po takiem zagajeniu powiastki, osnutej na tle życia i niedoli ludu w czasach pańszczyźnianych, posługując się realistyczną metodą, przechodzi Orzeszkowa do kwestyi drugiej, która niemniej jak lud, absorbowała jej umysł — do kwestyi kobiecej. Patrząc na wadliwość współczesnego wychowania płci obojej, nie przygotowującego do zapasów życiowych, obowiązków obywatelskich i pracy, nie hartującego charakterów, z gorączkowym zapałem poczęła podstawiać ogółowi zwierciadło tych błędów i w całym cyklu powieści rozwinęła teorye i poglądy, którym dała treściwy wyraz w dziełku „O kobietach“, w powieściach „Marta“, „Pamiętnik Wacławy“, „Pan Graba“, „Na dnie sumienia“, „Ostatnia miłość“.

Utwory te siłą swoją, wniknięciem w jądro kwestyi, gryzącą ironią i świetną charakterystyką typów zwróciły uwagę na autorkę i wywołały wrzawę w prasie. Pod względem artystycznym dalekie one jeszcze były od tego kunsztu słowa i techniki, jakiemi celują powieści Orzeszkowej z lat ośmdziesiątych, ale jako sukurs społeczny w wielkiej walce jaka się rozpoczęła na arenie życia kulturalnego Polski, stały się ewangielią młodszego pokolenia. Imię Orzeszkowej zabłysło opromienione popularnością jako przedstawicielki „młodych“ w walce ze „starymi“. I nie tylko u nas, ale za granicą działały równie silnie. Niemieckie emancypantki używały „Marty“ jako środka agitacyjnego — ta powieść utorowała drogę całemu szeregowi innych, które w lot doczekały się przekładów.

A po tej pierwszej fazie twórczości, w której tendencyjność osłabiła artyzm, w której chłostając hipokryzyę, mimochodem czasem potrącała o zewnętrzne oznaki nabożeństwa prowadzące do nierozumnego ascetyzmu — a tem samem zjednała sobie niechęć konserwatystów, nastąpiła druga — okres studyowania kwestyi żydowskiej.

Przesiedliwszy się do Grodna, Orzeszkowa, ujrzała się otoczoną nową szarą niedolą. Uderzyła ją moralna i materyalna nędza żydostwa zapychającego nasze małe miasteczka, uderzyła ją głębia tego obrazu nizin, znanych szerszemu ogółowi tylko z pewnych zewnętrznych objawów, i na tem tle stworzyła cały szereg powieści, którym równych pod względem siły obserwacyi, głębi uczucia i realistycznej prawdy niema nietylko w naszej ale i w obcej literaturze powieściowej. „Eli Makower“, Meir Ezofowicz“, a choćby takie drobne cacka nowelistyczne jak „Silny Samson“ „Gedali“, „Daj kwiatek“ — to prawdziwe pomniki humanitaryzmu polskiego, pełne powagi arcydzieła myśli altruistycznej, ujęte w skończenie artystyczny kształt słowa. Z błot i zaduchu małej mieściny żydowskiej, z zaułków brudnych, rojnych od ciemnych tłumów, nędzarzy i z izb kupieckich, przesiąkniętych zimnemi cyframi wyprowadzone długie szeregi postaci tworzących świat odrębny myśli, zagadnień, pragnień i ideałów, wstrząsany tragizmem o potężnych, czasem monumentalnych liniach, będą z bronzu odlanemi typami w naszej powieściowej literaturze. Krytyczny umysł Orzeszkowej przeniknął do treści wierzeń odczuł ascetyczną i religijną stronę „wybranego ludu“, zrozumiał, na czem polega wielka zachowawcza jego potęga, pokazał, w czem dzisiejsi żydzi są podobni do narodu, który był wielkim twórcą etyki rządzącej teraz światem.

Z tej sfery przeniosła Orzeszkowa z kolei myśl swą na inne, wśród których obracać jej przyszło, a świetna obserwacya podyktowała jej cykl obrazków „Z różnych sfer“, które ujęte w trzy tomy, przedstawiły jak w barwnym kalejdoskopie osobniki ludzkie wśród najróżnorodniejszych kolizyi życiowych. Dźwięczy w nich to nuta serca, to rzewna melancholia, to sentymentalizm, a wszystko ujęte z mistrzowską przedmiotowością, porusza najgłębsze na dnie duszy ukryte struny człowieczeństwa. Te trzy tomy obrazków, pasteli i miniatur lśniących wszystkiemi kolorami tęczy, wyprzedziły cykl społecznych powieści Orzeszkowej na szerszy zakreślonych rozmiar, w których odbić się miały głębsze echa i prawdy chwili współczesnej. „Sylwek cmentarnik“ i „Widma“, były świadectwem wielkiego pogłębienia myśli twórczej, zasilonej przez obserwacyę najnowszych stosunków społecznych.

Zanim jednak zrodzić się miały powieści, którym przypadło w udziale wskrzesić świat Mickiewiczowski zaścianka litewskiego, poprzedzić je musiał cykl powieści wiejskich, wprowadzających chłopa białoruskiego i jego miłość do ziemi, i kult przyrody litewskiej. A więc jawia się najpierw „Niziny“, a potem „Dziur-

o szkół kalifornijskich bardzo często „dzieci" japońskie rodzaju męskiego — w wieku lat 8 i więcej! Ci młodzieńcy nawiązywali flirty z młodemi białemi dziewczętami i szerzyli demoralizacyę w szkołach. Nie dziw więc, że rodzicom dzieci białych „towarzystwo" bynajmniej się nie podobało. I odtąd tego rodzaju „starsze dzieci" japońskie wykluczone będą ze szkół normalnych.

Dla zaspokojenia dumy japońskiej, Ameryka w zamian za to ograniczenie, zgodziła się na podobne wykluczenie robotników amerykańskich z terytoryum japońskiego, co naturalnie ma tylko teoretyczne znaczenie, gdyż biali robotnicy z Ameryki w rzadkich tylko wypadkach wychodzą do Japonii.

Lecz, jak już zaznaczyliśmy, koszta tej ugody poniosła znów Europa. Uchwalona bowiem przy tej sposobności przez Izbę reprezentantów i senat amerykański, nowa ustawa podnosi także wstępu od imigrantów europejskich z dwóch na cztery dolary, czyli na 20 koron. Zatem przybywająca do Ameryki rodzina, złożona z trzech do czterech głów, zmuszona będzie zamiast na wstępie zapłacić 60 do 80 kor. Dalej włączono do ustawy przepis, domagający się od towarzystw okrętowych, przywożących imigrantów, ażeby dla każdego z nich na okrętach wyznaczała większą, niż dotychczas o 20 procent przestrzeń powietrza, nadto zaś inne jeszcze dawała im wygody. Zdawaćby się mogło, że przepis ten ma wyłącznie humanitarny cel na oku, tymczasem zmierza on do tego, ażeby towarzystwa okrętowe zmuszone były znacznie podwyższyć opłatę za podróż do Ameryki i tem pośrednio uniemożliwić przejazd ludziom uboższym. Natomiast wniosek dep. Cannona, ażeby osobom, które zmuszone były opuścić kraj ojczysty z powodu prześladowań politycznych, dozwolono wstępu na ziemię amerykańską, chociażby nie posiadały przepisanej kwoty pieniężnej, odrzucono.

Tak więc spór między Japonią a Ameryką zakończył się tem, że nie tylko japońska, lecz i europejska imigracya znacznie ograniczona zostanie.

Przepisy nowej ustawy co do okrętów, mają wejść w życie za dwa lata.

Z zaboru pruskiego.

(Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego. — Nowe prześladowania. — Wolnomyślni Niemcy przeciwko polityce antypolskiej.)

Onegdaj odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Z odczytanego na tem zgromadzeniu sprawozdania dyrekcyi okazuje się, że ta potężna instytucya filantropijna, największa i najbogatsza tego rodzaju w Polsce, pod rozumnym i zabiegliwym zarządem zawsze jeszcze rozwija się pomyślnie i jest prawdziwem błogosławieństwem dla gnębionej przez rząd pruski ludności polskiej w Wielkopolsce. Według sprawozdania kasowego, fundusz żelazny Towarzystwa wynosił 1,046.000 marek (milion i 46 tysięcy marek), fundusz żelazny, od którego procenty pobierają jeszcze spadkobiercy fundatorów, 214.000 marek, specyalne legaty 108.000 marek. Dochodów wpłynęło: ze składek zwyczajnych 33.611 marek, z nadzwyczajnych 12.261 marek, byli stypendyści wrócili 6419 marek, z procentów od kapitału 46.670 marek. Razem więc dochód Towarzystwa wynosił około 90.000 marek.

Z tej kwoty wydano na stypendya: 1) dla akademików 21.100 marek, 2) dla techników 31.000 marek, dla gimnazyalistów 28.034 marek, razem przeszło 80.000 marek.

Licząc się z obecnem położeniem ludności polskiej, z faktem zamknięcia wszystkich urzędów dla Polaków, Towarzystwo wspiera tylko młodzież poświęcającą się zawodom niezależnym od rządu pruskiego.

Stypendya otrzymało: 18 akademików filologów i teologów, 23 prawników, 34 medyków, 6 dentystów, 2 weterynarzy, 28 farmaceutów, 7 chemików, 7 agronomów, 5 leśników, 2 górników, 5 geometrów, 20 techników, 33 budowniczych, 2 handlowców, 25 uczniów szkół rękodzielniczych, 261 uczniów gimnazyalnych i 32 w tak zw. szkołach średnich (odpowiadających naszym wydziałowym). Dyrekcya Towarzystwa spełnia czynności swoje bezpłatnie. Koszta biurowe wynosiły tylko 4682 marek.

Zmarły arcybiskup Stablewski zapisał Towarzystwu 3000 marek.

Jego fundusz dyspozycyjny na rok przyszły wynosi 118.788 marek. Ogólny bilans wykazuje kwotę **1,407.000 marek.**

Tak potężną instytucyę samopomocy stworzyło sobie z biegiem lat społeczeństwo polskie w Poznańskiem.

Ogłaszając te cyfry dziś właśnie, gdy z powodu nowego prześladowania polskiej młodzieży tamtejszej, rozlegają się znów nawoływania do spieszenia jej z materyalną pomocą, obawiamy się, iżby nie powiedziano: na co im pomoc, gdy rozporządzają takiemi instytucyami. Wobec tego z góry zwracamy uwagę, że fundusze tego Towarzystwa bynajmniej jeszcze nie wystarczają na wszystkie potrzeby tamtejszej młodzieży nawet w czasach normalnych. Pamiętać należy o tem, że wszystkie rządowe i zależne od rządu stypendya publiczne, są zupełnie niedostępne dla polskiej tamtejszej młodzieży, że jest ona skazana wyłącznie na tę jedyną instytucyę. A właśnie z tegorocznego sprawozdania dowiadujemy się, iż dyrekcya Towarzystwa dla braku fundyszów, nie mogła spełnić aż 28 podań o stypendya, jakkolwiek zgłaszający się zasługiwali na pomoc!

Z gimnazyum jeżyckiego w Poznaniu wydalono znów ucznia polskiego Harembskiego z tercyi niższej (klasy czwartej) za to, że jego ojciec na pewnym wiecu przemawiał w obronie strajku szkolnego i to wpisano do doręczonego chłopcu rozkazu wydalenia!

Z parafii Lubasz donoszą znów o srogiem pobiciu chłopca Stefana Michalaka za nieodpowiadanie po niemiecku na nauce religii. Otrzymał on 14 silnych uderzeń trzciną na rozmaite części ciała.

Przeciwko obecnemu antypolskiemu systemowi rządu i hakaty oświadczyło się odbyte onegdaj w Poznaniu wielkie zgromadzenie samtejszych Niemców wolnomyślnych. Potępiono zwłaszcza komisyę kolonizacyjną i ucisk szkolny.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Gruszów (ad Dobczyce). W dniu 3 marca odbył się tutaj olbrzymi wiec, zwołany przez komitet polskiego Związku wyborczego, przy udziale kilkuset włościan z okolicznych wsi. Przybyła również inteligencya i mieszczaństwo z odległych o dwie mile Dobczyc. Przewodniczył p. Topa. Pierwszy przemawiał były poseł do Sejmu p. Wójcik, omawiając nową ustawę wyborczą i jej znaczenie i wzywając wszystkich do wybrania posła takiego, który da gwarancyę, że praw ludu włościańskiego będzie bronił i pilnował. Następnie p. Macheta z Krakowa przedstawił zebranym akcyę t. zw. „Rady narodowej", wykazał jej szkodliwość i perfidyę i wezwał zebranych, aby całą siłą popierali polski Związek wyborczy. Z wielką sympatyą słuchali następnie włościanie mowy p. Franciszka Ptaka z Bieńczyc, który poddał surowej, choć bezstronnej krytyce działalność centrum ludowego. Ogólne i burzliwe oklaski były dowodem, że zapatrywania p. Ptaka podzielali wiecownicy w zupełności. Następnie, gdy na żądanie jednego z włościan, p. Ptak, w kilku słowach streścił program partyi socyalistycznej i jej stanowisko przy obecnych wyborach, jeden z obecnych, socyalista p. Kowalski, zarzucił mowcy, że posługuje się „kłamstwem". Wywołało to takie oburzenie wśród włościan, że p. Kowalski zmuszony był zrzec się głosu. Przemawiał dalej p. Owiński z Krakowa i kilku włościan. Wiec zakończył się okrzykiem na cześć stronnictwa ludowego i polskiego Związku wyborczego. *Obecny.*

Z Tarnowa piszą nam:

Cicho, bez zbytniego rozgłosu, odbyło się tak zw. szumnie przedwyborczę zgromadzenie w „Gwieździe". Zebrało się kilkudziesięciu wyborców, którzy mieli wybrać komitet wyborczy i delegata do Rady narodowej. Przewodniczącym wybrano właściciela Bistuszowy, p. Bossowkiego, zastępcą został St. Zaucha z Lisiej Góry, sekretarzem Wilburg, z Pogorskiej Woli. Przewodniczący udzielił głosu ks. drowi Żygulińskiemu, kandydatowi na posła do Rady państwa z okręgu tarnowskiego. Ks. Żyguliński wytłomaczył zebranej garstce wyborców znaczenie Rady narodowej oraz wykazywał potrzebę solidarności Koła polskiego. Po kilku przemówieniach wybrano komitet wyborczy, złożony z 35 członków z prezesem, drem Krzeczunowiczem, na czele. Delegatem do Rady narodowej wybrany został ks. dr Żyguliński. Do komitetu okręgowego wybrano dyrektora cegielni na Rudach, p. Paszczę i Tyrkę, wójta z Poręby Radlnej. W ten sposób honor naszego miasta uratowano, bo ostatecznie cicho, bardzo poufnie (prawdopodobnie dlatego, by szerszej opinii nie drażnić) wybrano delegata i obesłano Radę narodową.

Nowy Sącz, 2 marca. Wyłoniła się wreszcie kandydatura Rady narodowej. Nie miała ona wprawdzie odwagi stawiać ją w naszem mieście: ogłosił ją Nowy Targ. Kandydatem owym jest p. Ludomił German ze Lwowa, radca szkolny i inspektor. W swej mowie kandydackiej oświadczył on, iż jako dobry katolik i narodowy demokrata stać będzie na straży polskości i religii. Przeciw tej kandydaturze oświadczyli się postępowi żydzi, którzy pod przewodnictwem dra Kohna odbyli już kilka zgromadzeń. Notatki, zamieszczone w kilku pismach, jakoby podurzędnik kolejowy, p. Dragan, ubiegał się o mandat, nie są zgodne z prawdą. Komitet wyborczy w naszem mieście liczy 60 członków, w tem 16 socyalistów, reszta zaś przypada na różne stronnictwa. Przewodniczącym jest p. Lipiński, notaryusz i były burmistrz, na którego ręce należy zgłaszać kandydatury. (Wiklnd).

Jarosław, 8 marca. P. Włodzimierz Kozłowski zgłosił swoją kandydaturę na okręg wyborczy powiatowy Jarosław-Cieszanów-Lubaczów i zapowiedział przybyć 8 b. m. na posiedzenie komitetu powiatowego. Istotnie posiedzenie komitetu pod przewodnictwem Jerzego ks. Czartoryskiego w tym dniu się odbyło, jednak p. Kozłowski do Jarosławia nie przybył. Na posiedzeniu komitetu ogólnikowo zastanawiano się nad kilkunastu zgłoszonemi kandydaturami i zawiadomiono zebranych, że p. Włodzimierz Kozłowski chce ubiegać się o mandat. Przeważna część komitetu oświadczyła, że znając stosunki miejscowe i usposobienie ludu, nie rokuje tej kandydaturze widoków powodzenia, a nawet jeden z włościan wprost przeciw niej wystąpił. Wynikiem przeszło trzygodzinnej narady było postanowienie, ażeby zwołać znowu posiedzenie komitetu powiatowego do Jarosławia na 20 marca b. r. i zaprosić delegatów komitetu, zawiązanego na powiat cieszanowski, a książę Czartoryski ma zaprosić księcia Ponińskiego z Horyńca, ewentualnie innych kandydatów, aby na to posiedzenie przybyli.

Z Drohobycza donoszą do „Kur. Lwow." Na miejski tutejszy okręg wyborczy, jak i na wiejski, kandydatów nie brak.

Na okręg miejski dotychczas proponowani byli ze strony syonistów: dr Zipper, ze strony socyalistów dr Loewenherz, adwokat ze Lwowa, lub dr Friedman, adwokat drohobycki, ze strony ruskich narodowców adwokat drohobycki dr Jarosław Oleśnicki, lub dr Pietrusiewicz, adwokat ze Skolego, wreszcie ruscy radykali zaproponowali kandydaturę znanego lwowskiego socyalisty Mikołaja Hankiewicza, zaś Wszechpolacy z kliką magistracką i komitetem z „Rady narodowej" wysunęli kandydatury dra W. Kozłowskiego, a ostatniemi czasy Leonarda Wiśniewskiego, marsz. pow. i posła sejmowego. Żadna z tych kandydatur nie jest jeszcze ustalona.

Świeżo pojawiła się kandydatura moskalofila Werguna, dalej ze strony ruskich narodowców prof. Dniestrzańskiego ze Lwowa, wreszcie polska kandydatura radcy Zarańskiego, naczelnika drohobyckiego urzędu górniczego.

Około swoich kandydatów najwięcej w turczańskim i starosamborskim ruszają się moskalofile, przeważnie księża kontra Witykowi, w drohobyckim i podbuzkim ruscy narodowcy, również przeważnie księża i również przeciw Witykowi.

Z Czerniowiec donoszą do „Słowa Polskiego": Bukowińskie Koło polskie w okręgu zachodnich Czerniowiec uchwaliło postawić kandydaturę adwokata Juliana Trompeteura.

Centralny komitet wyborczy żydowski, syonistyczny w Galicyi uchwalił na posiedzeniu dnia 3 b. m. następujące kandydatury: Na okręg wyborczy Lwów (III): dr Markus Brande. Brody: adwokat dr Gerschon Zipper. Kołomyja: rabin dr Ozyasz Thon. Tarnopol: lekarz dr Izydor Schallt. Stryj-Kałusz: adwokat dr Abraham Salz. Bursztyn: adwokat dr Dawid Malz. Buczacz: rabin Gedaljo Schmelkes. Brzeżany: właściciel dóbr dr Samuel Rappaport. — Zarazem uchwalono w zasadzie postawić kandydatury żydowskie również w następujących okręgach wyborczych: Kraków, Stanisławów, Rawa Ruska i Chrzanów. Wreszcie uchwalono, że żaden z wybranych posłów nie wstąpi do Koła polskiego, lecz utworzonym ma być samoistny klub posłów żydowskich.

Związek teatrów i chórów włościańskich.

Lwów, 4 marca.

Sprawa teatrów włościańskich, będąca w ostatnich czasach coraz częstszym przedmiotem dyskusyj już to publicznych, już to zamkniętych w łonie instytucyj kulturalnych — obecnie przechodzi w nową fazę. W jesieni ubiegłego roku rzucił w „Kuryerze Lwowskim" p. Gwiżdż w sprawozdaniu z przedstawienia teatru włościańskiego z Siemianówki, myśl utworzenia związku amatorskich teatrów włościańskich — i obecnie myśl ta dzięki inicyatywie grupy ludzi, z dr. Zygmuntem Gargasem na czele, wchodzi powoli w życie.

D. 4 bm. właśnie zebrało się grono ludzi, celem przedyskutowania tego projektu, w biurach Tow. Kółek rolniczych. Obrady zagaił prezes dr Art. Cielecki i on też przewodniczył dyskusyi. — Udzielił najpierw głosu dr Z. Gargasowi, który treściwie przedstawił rozwój idei teatrów włościańskich i ich zbawienny wpływ kulturalny. Wykazał, iż wpływ poszczególnych teatrów włościańskich, rozrzuconych po kraju, wtedy dopiero istotnie będzie wielki, gdy teatry te będą połączone jedną przewodnią ideą, której strażnikiem i krzewicielem ma być „Związek teatrów i chórów włościańskich", mający niebawem powstać we Lwowie. W dalszym ciągu podniósł dr Gargas brak odpowiedniego repertoaru dla teatrów włościańskich i usiłowania Tow. Kółek rolniczych zaradzenia temu brakowi. Za staraniem T. K. R. ogłosiła „Macierz polska" przed trzema laty pierwszy konkurs na utwory dramatyczne dla teatrów włościańskich, a obecnie Wydział krajowy ogłosił taki sam konkurs, przeznaczając na pierwszą nagrodę 500 koron. Konkurs „Macierzy polskiej" przyniósł jeden utwór — obecny zaś konkurs Wydziału kraj. będzie prawdopodobnie ponowiony, gdyż z utworów nadesłanych żaden nie kwalifikuje się do nagrody. Dla teatrów włościańskich wydano też dość ogólnikowe zresztą „instrukcye", napisane przez p. Smotryckiego. Brak odpowiedniego repertoaru głównie tamuje rozwój teatrów włościanskich, tak samo, jak brak śpiewników wstrzymuje rozwój chórów wiejskich, mających już również swą tradycyę. Organizujące się towarzystwo pod nazwą „Związek teatrów i chórów włościańskich" ma właśnie wszystkim tym brakom zaradzić, ma zakładać podręczne biblioteczki, starać się o śpiewniki, urządzać konkursy, udzielać rad i pośredniczyć w zakupnie rekwizytów teatralnych, nadto urządzać co pewien czas kursa itd.

Zabrał następnie głos p. M. Róg, który w krótkości przedstawił dotychczasową literaturę teatrów włościańskich, zaznaczając dalej, iż powinien w ich działalności obywatelskiej panować — w myśl wywodów dra Rydla — duch katolicki, nie krępujący jednak swobody w doborze rzetelnego repertuaru.

P. Feliks Gwiżdż zaznaczył, że najlepiej byłoby kwestyj wyznaniowych na scenach wiejskich nie poruszać i ile możności pomijać je. Chcąc na lud wpływać dodatnio, nie musi się przecież zaraz chwytać religii. W dalszym ciągu przemówienia podniósł, iż sztuki, przeznaczone dla teatrów włościańskich, powinny być pisane zawsze z jakąś obywatelską tendencyą społeczną — dodatnią. Ze względu na to, iż lud nasz nie jest jeszcze obyty z teatrem i często, zwłaszcza w okolicach mniej światłych, przedstawienia poważne robią na słuchaczach wrażenie komiczne, proponuje p. Gwiżdż, aby popierano na razie przedewszystkiem komedyę, która może z czasem oddać świetne usługi dla poważnego chłopskiego dramatu.

P. Józef Jedlicz zgadza się z stanowiskiem p. Gwiżdża, zajętem wobec ducha, jaki panować powinien w teatrach włościańskich, jednak co do popierania przedewszystkiem komedyi, zaznacza, że właściwie nie mamy nawet pojęcia, jakie wrażenie wywołują poważne dramaty chłopskie na chłopach, gdyż dramatów takich dotąd niema. Jest zdania, że gdyby w nich realistycznie odmalowano najbardziej bolące chłopa kwestye, dramaty te cieszyły się ogromnem powodzeniem wśród ludu.

W końcu dr Dulęba zaproponował, aby z pośród zgromadzonych wybrać komitet, mający zwołać liczniejsze zebranie w trzy dni po zamknięciu obrad sejmowych (aby i posłowie przybyli), a nadto mający przedyskutować i opracować statut, zaproponować przez p. Roga.

Przewodniczącym komitetu wybrano dr Zygmunt Gargasa, w skład zaś jego weszli pp. Jan Bulas, dr Artur Cielecki, dr Bronisław Dulęba, Feliks Gwiżdż, Józef Jedlicz, Michał Róg i Marya Wolska.

Kronika paryska.

Paryż, 6 marca.

(Nowy podatek dochodowy. — Fałszywe rachunki. — Dawne czasy. — Magnatki ogrzewające nogi słomą. — Powódź wystaw. — Jak płaci państwo za obrazy.)

(=) Nawet w bogatej Francyi podatki nie należą do rzeczy popularnych. Gdy przed kilku tygodniami minister skarbu Rouvier zapowiedział, że przedłoży wreszcie Izbie deputowanych projekt progresywnego podatku dochodowego, który jest rzeczywiście postulatem zdrowej polityki skarbowej, renty francuskie w jednym dniu spadły o 3% i do dzisiaj nie osiągnęły jeszcze dawnego kursu. Jeżeli dzienniki zarzucają giełdzie, że ona spowodowała ten spadek kursu rent francuskich, to mają tylko po części słuszność. Niezaprzeczenie giełda na projekt Rouviera odpowiadała masową sprzedażą, a więc i koniecznym w takich razach spadkiem rent, których posiadacze są najwięcej zagrożeni nowym podatkiem dochodowym, ale taką samą odpowiedź dali także drobni kapitaliści, przerażeni rzekomym zamachem na ich kieszeń.

Francuzi, jak wiadomo, należą do narodów najbardziej oszczędnych. Sfery zarobkujące nie wydają nigdy na życie całego dochodu, lecz odkładają większe lub mniejsze oszczędności, ażeby sobie zapewnić spokojną starość. Nawet robotnicy ciułają grosz do grosza i posiadają czasem wcale znaczne w stosunku do swego dochodu oszczędności. Wedle urzędowej statystyki istnieje we Francyi 3½ miliona obywateli, którzy posiadają zaoszczędzone kapitały i ci właśnie ludzie są najdrażliwsi wobec każdego, jak się wyrażają zamachu na ich kieszeń. Otóż ta rzesza małych kapitalistów, przerażona skutkami nowego podatku, rzuciła na targ znaczne masy rent i spowodowała ich spadek z własną stratą, ażeby kupić inne papiery, nieraz podejrzanej wartości.

Ludzie ci, jak twierdzą poważne dzienniki, źle obliczyli skutki nowego podatku dochodowego, który swoją drogą pozostanie, jak się zdaje, na długie jeszcze lata tylko projektem. Gdyby się byli rozglądnęli w postanowieniach nowego projektu, byliby wyrachowali bez trudności, że nowy podatek nie wieleby ich obciążył od dotychczasowych „czterech bezpośrednich podatków", które muszą opłacać obecnie. Również i tak zwany lepszy stan średni nie zostanie nowym podatkiem tak „skrzywdzony", jak to sobie wyobraża. Dopiero ci, którzy posiadają dochody roczne od 100.000 franków rocznie w górę, będą musieli głębiej sięgnąć do kieszeni. Dotąd każdy, najbogatszy nawet Francuz, opłaca podatki o tyle tylko, o ile w rzeczywistości wydaje pieniądze, a skutkiem tego właśnie najzamożniejsi mają największe przywileje podatkowe. Gdyby np. jaki milioner zdecydował się na mieszkanie tylko o dwóch pokojach i nie trzymał służącej, toby nie potrzebował państwu płacić ani centima podatku. Otóż wedle nowego projektu podatkowego daniny mają być opłacane wprost od majątku, a nie od wydatków.

Przy tej sposobności okazuje się, jak elastycznem jest pojęcie majątku. Taki np. Jacques Coeur, kupiec z Bourges, który Karolowi VII pożyczył pieniędzy na prowadzenie wojny z Anglią, uchodził w swoim czasie za krezusa, dzisiaj atoli byłby zaledwie bardzo zamożnym człowiekiem. A nawet taki Samuel Bernard, od którego brał pożyczki Ludwik XIV, wcaleby dzisiaj nie imponował swoim majątkiem. W owych czasach był już bardzo wielkim panem ten, który posiadał rentę roczną w sumie 100.000 franków, a stopa procentowa wynosiła 6 do 8 od sta. Za te pieniądze można było mieć zamek na prowincyi, własny dom w Paryżu, tuzin służby i kilka par koni. Co prawda, naówczas przepych był zewnętrzny, o wygody rzeczywiste mniej dbano. Podawano gościom potrawy na srebrnych naczyniach, ale nawet w książęcych pałacach zimową porą opalano tylko w dniach przyjęcia salony. Jeżeli można wierzyć kronikarzom owych czasów, to wielkie panie w zimie siedziały na fotelu w nieopalonym pokoju, a nogi trzymały... w słomie. — Słynny hulaka Maurycy saski miał około 300.000 franków rocznego dochodu i rozrzucał pieniądze dokoła, a mimo to robił stosunkowo małe długi.

Dzisiaj te fortuny nie starczyły na wyszukane zachcianki. Po roku 1830 w myśl hasła, rzuconego przez Guizota: „Enrichissez-vous" powstała plutokracya, której majątki dziesięćkrotnie przewyższały dawne majątki książąt. Ale jeszcze i wtedy plutokracya nie była liczną, a stopa życiowa nie wznosiła się wysoko. Armand Duval z „Damy kameliowej" mając 12.000 franków renty, żył przyzwoicie, a nawet trzymał sobie w Paryżu kabryolet jednokonny. A współczesny mu „zięć pana Poirier" z komedyi Augiera pod tym tytułem, posiadając zaledwie 25.000 franków rocznej renty, mógł sobie pozwolić na stajnię wyścigową. Było to około r. 1850. I ludzie żalili się wówczas na drogie czasy! Byłoby ciekawą rzeczą patrzeć na zięcia pana Poiriera, żyjącego dzisiaj za 25.000 franków w Paryżu, gdzie kucharzowi trzeba płacić 8.000 franków rocznie. Inne czasy — rzeczywiście drogie, co nie wyklucza możliwości, że przyjść mogą jeszcze droższe.

Paryż roi się dzisiaj od wystaw. Gdzie tylko jest jakie takie miejsce, u handlarzy sztuką, w klubach, w salach publicznych urządzane bywają wystawy obrazów i rzeźb w zastraszającej wprost liczbie. W „Grand Palais", w którym na wiosnę zostaną otwarte dwa salony o 7 tysiącach „numerów", obecnie znajduje się bez liku dzieł sztuki, nie mających ze sztuką nic wspólnego. Aż cztery stowarzyszenia artystów i artystek urządziły tutaj swoje wystawy. Mnóstwo miernot dyletanckich wisi na ścianach, a miernoty nie zdoła osłonić nawet kartka z napisem: „Zakupione przez państwo". Skarb państwa nie zubożeje, płacąc za te „arcydzieła" po 100, a nawet 60 franków. Niech żyje sztuka!

Ku czci Elizy Orzeszkowej.

Wprowadzać w piękna świat idealny,
Dumne mu stawiać ołtarze,
Albo przeszłości płaszcz tryumfalny,
Nad dziejów rozwiać cmentarze.

Niedosyć jeszcze w chwili przełomu,
W duchów społecznej rozterce,
Ale ten mistrzem, kto od pogromu,
Rozpaczne ocalił serce.

. . . .

By smutne drogi naszego pochodu,
By blade rozjaśnić czoła,
Zszedł ku nam geniusz niewieściego rodu,
Z przejasnem skrzydłem anioła.

Cichemi kroki białego miesiąca,
Kędy zwątpienia noc głucha,
Zbliża się cicha, słodka, kojąca,
Cudowna lekarka ducha.

Na uroczyska idzie milczące,
Gdzie drzemią wśród nocy, cienia,
Zaklęte zioła leki dające,
Czar słowa, duszę z płomienia.

I skarb uszczknąwszy czarodziejskiej nocy,
Wstępuje w ludzkie mrowisko,
W stek nędz i bolów, hanby i niemocy,
W ziejące żądeł ognisko.

Za dumą tęskna, w dusz ludzkich łonie,
Zło, dobro, na szali waży,
Chorych, zbolałych, dotyka skroni,
I serc społecznych nędzarzy.

Wtedy miłośnie wyciąga dłonie,
Po czarodziejskie swe zioła,
W cudnej amforze zmięszała wonie,
I cuda wstają dokoła:

Rozkwitłym majem powiały liście,
Drży ziemia rozkoszą bytu,
I smug słoneczny płonie ogniście,
Rozsnutą wstęgą błękitu.

Goreją bory, skry żywicznemi,
Paproci gaj się prostuje,
I serce ziemi, rozgrzanej ziemi,
Błękitny Niemen całuje...

Odwiecznym hymnem brzmi, bór szumiący
Bytu i piękna wiecznego,
I wstał... ów nędzarz... z próżni cierpiący,
I słuchał echa drżącego.

I odurzony do ziemi tej czołem
Upadł, objął w ramiona
I pił z niej rosę, pił życie społem
I tajemnicę jej łona.

Lecz innym wiosna nie lśni w lazurze
„Róż nienawidzim i słońca!"
„Co nam po różach?... snów naszych róże,
„Nie zbudzi wiosna wschodząca.

---

dziowie", wreszcie „Cham", ukazujący już w pełnym blasku talent autorki „Meira Ezefowicza", przeniesiony w inną sferę obserwacyi, a nawet w inną dziedzinę techniki powieściowej. Jak Kraszewski chłopów wołyńskich, Jeż podolskich, tak Orzeszkowa z większą od nich ścisłością, odmalowała białoruskich, dając im nie tylko rysy zewnętrzne, ale i pogłębienie psychologiczne. Jako twórczyni starała się dać czystą treść tych dusz prostych, a przy jej pomocy wykrzesała charaktery mocne, pogłębione i takim nacechowane indywidualizmem, że słusznie do najlepszych powieści ludowych w literaturze naszej zaliczone być mogą.

Przejściem od powieści ludowych do szlacheckich, była jedna z najcelniejszych powieści „Bene nati", gdzie autorka po raz pierwszy zaznaczyła przeciwieństwa i antagonizmy między szlachtą chodaczkową a chłopami i uprzedzenia jednej klasy do drugiej, stające się źródłem silnych dramatycznych powikłań. Cudne opisy przyrody, a przedewszystkiem z niezwykłem napięciem uczucia przedstawiony konflikt serca i dumy, dalej przepyszna charakterystyka postaci Osipowiczów i ich koligatów, utorowały utworowi temu drogę na scenę, gdzie obraz ten niepospolite znalazł powodzenie.

Najwyższe wszelako wzniesienie się talentu Orzeszkowej, wykazuje cykl powieści osnutych na obserwacyi świata drobnej szlachty litewsko-białoruskiej. Zainaugurował je trzytomowy romans „Nad Niemnem", rzecz o charakterze epickim, niedościgniona w malowniczości tła, w nowej, życiem i świetną obserwacyą tryskającej charakterystyce nieznanego dotąd w literaturze typu szlacheckiego. Ukazał go jak w fata morganie odległej Mickiewicz, próbował szkicować Ignacy Chodźko, ale dopiero Orzeszkowa ujęła go w konkretny kształt, dając mu całkowitą treść życia. Dzieje tych Bohatyrowiczów, Korczyńskich, Rożyców, to najbarwniejsza mozajka, ujmująca świeżością barw i wdziękiem swojszczyzny, dotąd w tej mierze nie spotykanym w powieści. A ponad tym obrazem zaścianka litewskiego, unosi się myśl społeczno-narodowa, tak czysta i świeża, jak bijąca ożywczym strumieniem życia krynica.

W ewolucyi naszego romansu ma powieść „Nad Niemnem" znaczenie zasadnicze z tego względu, że jest pierwszym zwrotem, pierwszym silnym głosem przemawiającym potężnie za uwzględnieniem pierwiastku uczucia i zapału w przeciwstawieniu do oschłego zasłaniania się hasłem pracy organicznej. Ta, która hołdowała sama wybitnie metodzie pozytywnej i realistycznej, dowiodła, że nie pozostała obcą hasłom świeższym i żywotniejszym i umiała je po mistrzowsku wcielić w czyn artystyczny.

Do osobnej kategoryi zaliczyć należy powieści nowsze: „Dwa bieguny", „Australczyk", „Pieśń przerwana" i wreszcie przedziwny dwugłos „Ad astra", utwory o szeroko zakreślonym temacie społecznym, przepojone idealistycznym optymizmem o klasycznych doskonałych liniach rysunku, o niezwykłym polocie ducha.

Małem, choć tylko pozornem zboczeniem z drogi utylitaryzmu, są powieści osnute na dziejach świata starożytnego. Jest ich tylko trzy „Mirtala", krwawa sielanka o żydówce wahającej się w wyborze między własnem plemieniem a Rzymianami, „Czciciel potęgi", przedstawiający stosunki Lidyjczyków do Persów za Kserksesa i zbiór drobnych opowiadań p. t. „Stare obrazki". Wysoce artystyczna forma, niepowszednia erudycya i tendencya przezierająca z allegoryi klasycznej, a mająca na oku stosunki współczesne, składają się na charakterystykę tego cyklu dopełniającego w sposób wytwornie epikurejski, artystycznego plonu wielkiej autorki.

Nie wielu zaiste mocarzy pióra w Polsce plonem podobnym poszczycić się może. Trzecie już pokolenie karmi się myślą Orzeszkowej, czerpie zeń otuchę, siłę i zdrowie. W pełniejszej mierze, niż wielu innych powieściopisarzy, autorka „Chama" zadaje kłam twierdzeniu pessymistów, którzy od powieściopisarzy niewiele dowiedzieć się spodziewają. Orzeszkowej wyższość nad wielu głośniejszemi i błyskotliwszemi talentami powieściopisarskiemi polega na tem, że całem sercem ukochała swe społeczeństwo, że na usługi jego oddała wszystkie siły, że nie będąc ślepą zwolenniczką hasła „sztuka dla sztuki" w dzieła swe tchnęła myśl ożywczą. Jej słowa silne są, ciepłe, rada zdrowa i rozumna. Nad tendencyą unosi się myśl wyższa, altruistyczna, która kieruje jej twórczość od życia ku powieści.

Jak słusznie zaznacza Brückner tory powieści Orzeszkowej są dziwnie jednolite. Poczęły się z tendencyi i nie wyrzekły się jej nigdy — pomimo że w biegu lat pracy i rozmyślań, horyzont jej się rozszerzał, zakres poruszanych zagadnień potężniał, fantazya zakreślała coraz szersze kręgi. Ta tendencya jednak ukryta w misternej budowie utworów, szła zawsze równolegle z artyzmem słowa, a powieści Orzeszkowej to dzieła sztuki — łączące lotną myśl z czynnikiem społecznym.

Jakie stanowisko wyznaczy Orzeszkowej historya literatury? Pytanie to przed kilkunastu laty rzucone przez Zygmunta Kaczkowskiego, dziś domaga się odpowiedzi. Jak słusznie autor „Murdeliona" zauważył, jest to stanowisko, którego powierzchowną błyskotliwością innych talentów olśnieni krytycy wtedy jeszcze jej nie przyznali, ale którego z głębszym, a przeto bezstronniejszym poglądem pisana historya literatury pewnie jej nie odmówi.

Współczesna historya i krytyka sąd o talencie i stanowisku jej w panteonie pracowników myśli narodowej już ustaliła. Przekazuje imię jej opromienione aureolą niepożytej zasługi, wyznacza jej miejsce w rzędzie tych, którzy prostowali drogi życia narodowego i zakreślali myślom i czynom kierunek. Taki dobrych duchów rola nie kończy się na kartach podręczników literatury, ale przechodzi w pokolenia.

Władysław Prokesch.

„Kto duszy naszej wyrwie tęsknotę?...
„Kto sny powróci?... nadzieję?...
„Przez róż płomienie, przez blaski złote
„Żadna nam radość nie dnieje...."

Ach! — dla tych, wróżka z zaklętego koła,
Kwiat — cudo do czary kładnie,
We łzach on błyszczy człeka — anioła,
A imię kwiatu?... Któż zgadnie?...

Jak gwiazda cicha wschodzi z oddali,
Jak żar ofiarny w noc płonie,
Z mdlejącej życia wykwita fali,
Drży hymnem w nieb złotych skłonie.

. . . .

Przed laty — kędyś nad polną drogą
Ze słów miłości się zrodził,
Gdy Chrystus rzeszę wiodąc ubogą,
W kręgu jasności przechodził.

Ale porwana namiętnym szałem,
Ludzkość kwiat boski zdeptała,
I czasem tylko lśni ideałem..
W duszy co bólu chrzest brała...

. . . .

Błogosławiony!... kto ów Chrystusowy
Kwiat z niwy uniósł zdeptanej.
Błogosławiony!... kto nad smętne głowy
Gwiazdy zapalił wiośniane.

Błogosławiony ten, co rzekł: nie marnie
Trud idzie, mężnych ofiarą.
Błogosławiony, czyj ból i męczarnie
Ust innych — błogości czarą.

Adela Bandrowska.

Kronika.

Kraków, 9 marca.

Jubileusz Orzeszkowej. Uczestnicy poniedziałkowego, tak świetnie pod artystycznym i towarzyskim względem zapowiadającego się rautu w salach starego teatru, będą mieli sposobność oglądania ozdobnej skrzyni, wykonanej przez p. Jana Bukowskiego, a przeznaczonej do przechowania adresu z hołdem dla Jubilatki. Skrzynia ta, dużych rozmiarów, z bogatemi haftami na atłasie, okuta w miedź złożoną z wielkiemi koralami zamiast gwoździ, jest niewątpliwie jednem z najwybitniejszych dzieł polskiej sztuki stosowanej ostatnich lat. Ze względów technicznych można ją będzie oglądać jedynie na poniedziałkowym raucie, już bowiem w najbliższych dniach będzie wysłaną z Krakowa.

Na liczne zapytania zawiadamiamy, że komitet pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej zajmuje się również urządzeniem bufetu na raucie we własnym zarządzie. Pozostałe jeszcze w nieznacznej ilości bilety wstępu na salę i galeryę są przez sobotę i niedzielę (do godz. 11 przed południem) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, w dzień rautu zaś w kasie starego teatru.

Dary dla Muzeum narodowego. Bawiący obecnie w Krakowie obywatele z Litwy p. Roman Narkiewicz Jodko i hr. Karol O'Rourke w dniu dzisiejszym złożyli w darze Muzeum narodowemu w imieniu ziemian powiatu nowogródzkiego cykl obrazków, przedstawiających miejscowości tegoż powiatu, ściśle związane z urodzeniem i poetycką działalnością Adama Mickiewicza. Obrazki bądź olejne, bądź akwarelą, bądź ołówkiem wykonane, pochodzą z pracowni p. Piotra Stachiewicza, który bawiąc w tym celu czas dłuższy w miejscach rodzinnych Mickiewicza, odtworzył artystycznie i zgodnie z rzeczywistością te miejsca, tak niegdyś drogie dla naszego wieszcza, a tak przepięknie przezeń opiewane w „Panu Tadeuszu" i innych utworach.

Z Tow. muzycznego. Bilety na koncert kwartetu czeskiego Sevcika (w poniedziałek 18 b. m.) sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego po cenie 4, 3 i 2 korony za krzesło na sali. a 2 i 1 kor. na galeryi.

Z teatru ludowego. Role główne z „Meiera Ezafowicza" spoczywają w rękach pp. Frączkowskiego, Mirskiej, Gajewskiej, Czermańskiej, Wyrwicza, Cholewicza, Sieniawskiego i innych. W niedzielę (10 bm. o godz. $7^1/_2$ wieczór) jubileuszowe przedstawienie tej sztuki rozpocznie przemówieniem dyr. Frączkowski, w otoczeniu całego towarzystwa przed ustawionym na scenie biustem jubilatki. Drugie przedstawienie jubileuszowe tej sztuki, odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 6 wieczór dla młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej. Ceny miejsc zniżone: dla rodziców i opiekunów wszystkie miejsca siedzące po 1 kor., dla młodzieży po 60, 40 i 20 hal. W niedzielę 10 bm. o godz. 3 po południu odegranym zostanie wodewil „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje".

Warsztat dla uczniów szkół średnich. Przy ulicy Podzamcze l. 30, tuż nad Wisłą u stóp Wawelu, w obszernych czterech salach na I piętrze, codziennie od godziny 3 do 7 rozlega się warczenie tokarni, stukot młotów, zgrzyt rzniętego drzewa, głośny dźwięk obrabianego żelaza. To uczniowie szkół średnich, korzystając z wolnych od nauki chwil, robią rozmaite przedmioty z drzewa i żelaza, a ćwicząc ciało, wyrabiając sobie siłę i zręczność, kształcą rękę i oko, uczą patrzeć się inaczej na pracę, a tem samem i szanować ją. Całe społeczeństwo winno przyklasnąć tej pięknej idei i popierać ją. Szczególniej rodzice, mający synów w szkołach średnich w Krakowie, niech przypatrzą się, z jaką ochotą staje młodzież przy warsztacie, zrzuca bluzę szkolną, a zabiera się do hebla i piły, jak z pod ich niewprawnej ręki wychodzą zgrabne przedmioty, które teraz dla nich mają wielką wartość, gdyż sami je sobie zrobili. Każdy zwiedzający będzie z pewnością mile widziany. A jednak pracownia nie jest jeszcze przepełnioną, jeszcze jest kilkanaście miejsc wolnych i kilkudziesięciu uczniów może być jeszcze przyjętych. W tej porze, gdzie błota i wilgoć nie pozwalają na wycieczki i dalsze spacery, niech uczniowie pospieszą tłumnie do warsztatu, a przekonają się, iż chwile tam spędzone, będą wielką dla nich przyjemnością.

Sprawy węglowe. Komisya węglowa Rady miasta na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem r. m. p. Beringera, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zabiegi p. przewodniczącego komisyi i prezydyum miasta, poczynione w czasie ostatnich mrozów, aby jak najspieszniej zaopatrzyć miejski skład w potrzebne zapasy węgla i tym sposobem przyjść z pomocą mieszkańcom miasta. Miejski skład uzyskał, prócz stałego dowozu z kopalń w Sierszy, 50 wagonów z zapasów wojskowych; 37 wagonów z zapasów kolejowych; 50 wagonów z kopalni w Jaworznie; 30 wagonów z kopalni w Mysłowicach. Dalej uchwaliła komisya zaprosić do złożenia ofert na dalszą stałą dostawę węgla dla miejskiego składu kopalnie w Sierszy i Jaworznie i przychyliła się do prośby gminy izraelickiej, przyznając jej zniżkę ceny węgla zakupionego w miejskim składzie dla rozsprzedaży pomiędzy ubogą ludność izraelicką. Taką samą zniżkę przyznała komisya Towarzystwu św. Wincentego a Paulo, biuru sprawdzań i Siostrom Miłosierdzia.

Echa sprawy Włodzimierza Angelusa. Jak wiadomo, wspólnik nieżyjącego już Włodzimierza Angelusa w nadużyciach, popełnianych w prywatnym lombardzie przy ulicy Wiślnej, Konstanty Małkowski, zbiegł z Krakowa przed uwięzieniem i rozprawa przeciw niemu odbyć się nie mogła. Przed niejakim czasem tutejsza prokuratorya państwa otrzymała wiadomość, że Małkowski mieszka w jednej z miejscowości gubernii piotrkowskiej w Królestwie Polskiem. Na życzenie więc tutejszej prokuratoryi władze rosyjskie w Piotrkowie uwięziły Małkowskiego, a dzisiaj z prezydyum sądu karnego z Krakowa odesłano władzom sądowym w Piotrkowie część aktów, odnoszących się do śledztwa i procesu Włodz. Angelusa i wspólników. Akta te, w ogromnej pace, ważącej przeszło 2 cetnary, odwieziono na dworzec kolejowy, skąd pod strażą specyalnego dozorcy odstawione zostaną na miejsce przeznaczenia.

Wypuszczenie na wolną stopę. Jak to donieśliśmy, w zeszłym tygodniu wypuszczonym został na wolną stopę z więzienia śledczego sądu karnego, za kaucyą 10.000 koron, Abraham Richter, zostający pod zarzutem znanych nadużyć w biurze metrykalnem gminy izraelickiej. Dzisiaj Izba radna sądu karnego uchwaliła wypuścić także na wolną stopę za kaucyą 5000 koron Dawida Richtera (syna Abrahama). Śledztwo w tej sprawie jest już ukończone i rozprawa przeciw Richterom odbędzie się w najbliższej kadencyi rozpraw karnych przed przysięgłymi.

Zmarli.

Lucyan De Laveaux, b. właściciel ziemski, uczestnik powstania z r. 1863, w 64 roku życia umarł dziś w Krakowie. Ś. p. Lucyan był ojcem znakomitego, a tak przedwcześnie zmarłego artysty malarza ś. p. Ludwika De Laveaux i pani Aleksandrowej Karczowej, żony naszego kolegi redakcyjnego.

Z kraju.

Tarnów, 6 lutego. (Ze sceny amatorskiej. Tombola. Towarzystwo ogrodnicze. Walne zgromadzenie Opieki nad młodzieżą. Występy gościnne Siemaszkowej. Odczyty.)

Onegdaj amatorowie i amatorki Towarzystwa „Sokół" odegrali we własnej sali obraz historyczny Załęgi p. t.: „Jan Kiliński". Pomimo niezbyt pełnej sali amatorzy grali z ogromną werwą.

Tombola, urządzona przez nasze panie w salach hotelu „Bristol", na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, zgromadziła dosyć liczną publiczność. Fanty w lot rozchwytano. Podczas tomboli przygrywała muzyka 57 p. p. Dochód wynosi kilkaset koron.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego, podczas którego p. Kurowski wygłosił pogadankę o skrapianiu i wietrzeniu roślin, chodowanych w pokojach, inspektach i szklarniach. Oprócz uzasadnienia naukowego nie brak było wielu wskazówek praktycznych, jak należy z roślinami postąpić w pewnych wypadkach. Przy końcu posiedzenia rozlosowano rośliny kwitnące, dostarczono przez krajową szkołę ogrodniczą.

Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół ludowych tarnowskich, odbytem pod przewodnictwem ks. kanonika Leśniaka, przeznaczono na rok 1907 na ciepłe śniadania, ubrania i przybory naukowe dla biednych uczniów sześciu szkół sumę 1.500 K. Radzie miejskiej, dyrekcyi Kasy oszczędności i Towarzystwu zaliczkowemu za hojne dary wyrażono podziękowanie.

Teatr ludowy lwowski zjeżdża do naszego miasta i daje z p. Wandą Siemaszkową w rolach tytułowych utwory: „Rosmersholm" Ibsena, „Niech żyje życie" Sudermana i „Dziewicę Orleańską" Schillera. Publiczność tarnowska powita głośną artystkę z niemniejszym entuzyazmem, jak w roku ubiegłym.

Odczyt prof. Dunikowskiego o podróży do Meksyku, ilustrowany odbrazami, świetlnemi, zgromadził liczną publiczność. Słynnego podróżnika przyjmowano owacyjnie. — W stowarzyszeniu „Ojczyzna" p. Zmarzliński wygłosił odczyt p. t. „Alkohol i dobrobyt".

Z nad Ostrawicy. Ubiegłej niedzieli, 3 b. m., odbył się w Ostrawie Polskiej odczyt o slöjdzie przy licznym współudziale rodziców polskiej dziatwy. Referent, kierownik szkoły polskiej, p. Jan Godłowski wykazał zebranym ważność tej gałęzi nauki. P. Godłowski postanowił rozpocząć nauczanie slöjdu zupełnie bezpłatnie. Zebrani rodzice i goście wynagrodzili prelegenta rzęsistemi oklaskami. Następnie zabrał głos nauczyciel polskiej szkoły p. Wincenty Sierakowski, przedstawiając walkę uciśnionego narodu polskiego z zachłannością pruską i wezwał obecnych do bojkotowania firm pruskich i wogóle nam nieprzyjaznych, a popierania polskich rzemieślników i drobnych przemysłowców. Po słowach, ktorym towarzyszyła burza oklasków, zaproponował prezes Koła miejscowego T. S. L., sztygar p. Zięcik, składkę na Macierz cieszyńską, którą się zajęła p. Zięcikowa. Zebrano 5 koron. — P. Godłowski zawiadomił obecnych, że dla uczczenia dobrodzieja szkoły p. mecenasa Osuchowskiego z Warszawy i dla rozwoju samejże szkoły wprowadzi peryodyczne zebrania dyskusyjne rodziców na temat wychowania i nauczania. Słowa powyższe spotkały się z gorącem uznaniem obecnych rodziców. Zebrani odśpiewali jeszcze szereg pieśni patryotycznych i w podniosłym nastroju rozeszli się do domu.

W tym samym dniu, 3 b. m., odbył się w Maryańskich Górach odczyt na temat: „Czasy króla Jana III Sobieskiego". Prelegent p. Erazm Falkiewicz, nauczyciel polskiej szkoły w Ostrawie Polskiej, przedstawił czasy królów elekcyjnych, panowanie Jana III, odsiecz Wiednia i „historyczną wdzięczność" Niemców. Zebrani wynagrodzili prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Biała, 8 marca. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Koła pań w Białej, na którem dokonano wreszcie wyboru zarządu na rok bieżący. Wskutek uchylania się od godności, złożenie zarządu natrafiało na ciągłe przeszkody i dopiero na trzeciem z rzędu walnem zebraniu otrzymało tutejsze Koło nowy zarząd, złożony w przeważnej części członków grona nauczycielskiego szkoły polskiej. Przyznać trzeba, że praca w tutejszem Kole jest ciężka, ale też odsuwanie się od tej pracy nie świadczy o głębszem poczuciu narodowem. Mało czyni, kto ogranicza się jedynie do złożenia wkładki rocznej do Towarzystwa, a wszelkiej dalszej pracy unika, zwłaszcza tutaj, na kresach, takiej pracy nigdy za wiele być nie może. Dotychczas ta praca spoczywała i spoczywa na barkach jednostek, a jeśli mimo to wydaje owoce bardzo piękne, to o ileż byłyby one obfitsze, gdyby do pracy stanęli ci wszyscy, którzy do niej mają sposobność i warunki...

Koło Pań w Białej ma za główny swój cel opiekę nad młodzieżą szkoły polskiej i zadanie to spełnia od szeregu lat, urządzając corocznie „Gwiazdkę" dla ubogiej dziatwy, którą obdarza obuwiem i odzieżą, wreszcie urządza Koło majówkę. Pozatem utrzymuje Koło 3 bezpłatne wypożyczalnie: w Białej, Bestwinie i Mikuszowicach, oraz opiekuje się wypożyczalnią w Bystrej.

Licząc zaledwie 100 członków, Koło nie mogło swej działalności rozszerzyć, jakby tu, na kresach, było potrzeba. Dzięki usilnym zabiegom poprzedniego zarządu Koła, stworzono jednak fundusz zapomogowy, który, zasilony kwotą, zebraną przez panie: Bratrową, Glatmanową i Jahlową, wynosi dziś 1.000 koron, od których odsetki przeznaczane będą na zasiłki dla tej biednej młodzieży, która, ukończywszy szkołę polską w Białej, oddaje się dalszej nauce. W ubiegłym roku dochody i wydatki Koła wynosiły półtora tysiąca koron. W skład zarządu na rok bieżący weszli: pani Zofia Szeliska, jako prezesowa, p. Józef Bobak, jako zastępca prezesowej, oraz pp. Jahlowa, Katzowa, Wankowa, Boryczka, Maruszczak, Ohli, Toepper i Woynarowski, jako członkowie. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp. Bielas, Migdał i Paczośniowski.

— Wychodząca w Bielsku hakatystyczna gazeta „Ostschlesische Deutsche Zeitung" oraz „Silesia", dowiedziawszy się, że w Białej bawił delegat zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej z Krakowa p. dr Wasung, i omawiał sprawę kupna placu pod seminaryum polskie w Białej, uderza na alarm i przestrzega Niemców, aby ani kawałeczka „niemieckiej ziemi" na ten cel nie sprzedali, bo byłby to ostatni gwóźdź do trumny dla niemczyzny w tej oazie niemieckiej". Grożą też gazety niemieckie publicznem napiętnowaniem temu, ktoby sprzedał plac wysłannikom Towarzystwa szkoły ludowej.

Artykuły te najlepiej dowodzą, żeśmy pracę narodową na kresach spotęgować powinni, aby naprawić to złe, które dzięki naszej nieodporności, głębokie zapuściło korzenie.

Służba telegraficzna. Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Z dniem 15 marca b. r. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Jaworznie w dni powszednie całodzienna (od godziny 8 rano do 9 wieczór), a w niedziele ograniczona (od 8 do 11 przed południem i od 3 do 4 po południu) służba telegraficzna.

Powszechny uniwersytet na prowincyi, w niedzielę dnia 10 marca br.:

Bochnia: Doc. uniw. Jag. dr Tadeusz Grabowski: „O Elizie Orzeszkowej" (w sali kasynowej, o godz. 5).

Chrzanów: Doc. dr Wacław Tokarz: „Geneza Księstwa Warszawskiego" (w stuletnią rocznicę) (w sali „Sokoła", o godz. 5).

Jasło: Dr Aron Heilpern: „O rytmie pod względem fizyologicznym" (w sali „Sokoła", o godz. 5).

Mielec: Radca szkolny Czesław Pieniążek: „Gawędziarze w poezyi polskiej" (Pol — Syrokomla) (w sali kasynowej, o godz. 4).

Nowy Sącz: Prof. Saturnin Żytyński: „Wychowanie szkolne w Polsce XVIII wieku" (w sali Tow. kasyn., o godz. 5).

Nowy Targ: Prof. Jan Dziedzic: „Współczesna emigracya polska" (w auli gimnazyalnej, o godzinie 4).

Oświęcim: Prof. Jan Magiera: „Dzieje języka polskiego" (w sali hotelu „Zamek" o godz. 5).

Rzeszów: Doc. uniw. Jag. dr Stanisław Kutrzeba: „Czarownice w dawnej Polsce" (w sali „Sokoła", o godz. 4).

Tarnów: Dr. Zdzisław Jachimecki: „O Ryszardzie Wagnerze" (w sali kasynowej, o godz. 5).

Zator: Doc. uniw. Jag. dr Franciszek Bujak: „Nazwy miejscowości, jako źródło historyczne" (w sali Rady miejskiej, o godz. 5).

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Warszawski Dziennik" przytacza ciekawe cyfry kosztów, jakie rząd ponosi na utrzymanie nieczynnego od lat dwóch uniwersytetu warszawskiego. I tak w r. 1906 wydano 450.345 rb. W roku 1905 zaś wydano na ten sam cel 527470 rb. Jak się z tych danych okazuje ogółem za czas dwuletniej nieczynności wszechnicy wyrzucono milion rubli z funduszów, które kraj składa na cele oświaty.

— Z Sieradza donoszą, że w więzieniu miejscowem aresztanci polityczni z Kalisza i Piotrkowa, których miano zesłać do głębi Rosyi na czas stanu wojennego, nie mogąc się tego doczekać, wysłali list do naczelnika więzienia z zapowiedzią strajku głodowego w razie dalszego trzymania ich w więzieniu. Żądają też zupełnego uwolnienia Iwana Gricajnka, który jest niebezpiecznie chory na suchoty.

— W Będzinie do rozmawiającego przez kratę celi więziennej bandyty, Karola Kocota, strzelił żołnierz posterunkowy i zabił go. Kocot miał być nazajutrz wysłany do Warszawy.

Z Łodzi.

— Wczoraj rano w lesie Konstantynowskim, na mocy wyroku sądu polowego, wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie na osobie 24-letniego Antoniego Kmiecika, który w dniu 1 marca strzelił na ul. św. Andrzeja do patrolu.

— Do dnia dzisiejszego w Łodzi z mocy wyroków sądu polowego stracono 14 osób: 3 politycznych i 11 bandytów; według wyznań: 12 katolików, ewangelika i żyda.

— Wczoraj wieczorem, na drodze do Pabijanic, czterech uzbrojonych ludzi napadło w pobliżu majątku Dłutów na przejeżdżający wóz, naładowany wełną. Napastnicy, odebrawszy właścicielowi wozu Kugelmanowi sto kilkadziesiąt rubli gotowizną, zabrali z sobą wóz z wełną, wartości 2000 rb. Policya wpadła na trop rabusiów i w Pabijanicach aresztowała czterech uczestników napadu. Oddani oni będą pod sąd polowy.

— Pogotowie ratunkowe, lekarze wolno praktykujący i felczerzy udzielili pomocy 48 osobom, pobitym kolbami w dniu wczorajszym przez żołnierzy, mszczących się terorem za zabójstwa dwóch oficerów.

Niebezpieczne ćwiczenia wojskowe. W niedzielę przybył do Hermannstadtu w Siedmiogrodzie patrol 28 batalionu strzelców, wysłany dnia 26-go lutego na łyżwach „ski" z Petroseny, jako straż przednia batalionu. Patrol szedł górami, wznoszącemi się do 2250 metrów wysokości, a przez cały czas marszu panowały śnieżyce i mgła na przemianę. Skutkiem burzy patrol musiał przez dwa dni przebywać w lesie i dwa razy nocować pod gołem niebem w śniegu, mającym do $2^1/_2$ metra grubości. Żołnierze jednodniowy prowiant rezerwowy spożyli podczas jazdy koleją, a później mieli bardzo małe środki żywności. Mimo to dzięki wytrwałości i sprawności żołnierzy, tudzież doświadczeniu oficerów patrol przybył na wyznaczone miejsce. Komendantem patrolu, złożonego z 5 ludzi, był porucznik Franciszek Knapek, w marszu zabrali także udział podporucznik Karol Rehner i zastępca oficera Aureli Bocicarin. Obaj oficerowie mają odmrożone ręce i stopy, żołnierze mniej ucierpieli. Lekarze mają nadzieję, że wyleczą obu oficerów bez operowania.

Pauzy w szkołach berlińskich. Tak zwana „deputacya szkolna", berlińskiej Rady miejskiej, czyli miejscowa Rada szkolna, uchwaliła powiększyć liczbę pauz między porannemi godzinami nauki, a oprócz tego przedłużyć każdą pauzę. Na przyszłość będą istnieć cztery pauzy, po 10 i 20 minut naprzemian, razem 60 minut. Podczas pauz 20 minutowych nauczyciele muszą dzieci wyprowadzać na wolne powietrze, podczas pauz 10 minutowych nauczyciele, według miejscowych warunków, mogą dzieci zostawiać w sali, albo je wyprowadzać na pole. Podczas pauz mają być okna otwarte dla przewietrzenia sal. Jeżeli dzieci szkolne z powodu niepogody muszą pozostać w sali, muszą odbywać wolne ćwiczenia. Popołudniu pauzy pozostały niezmienione.

Ze stowarzyszeń.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie we wtorek 12 bm. o godz. 7 wieczór w domu własnym, przy ulicy Straszewskiego 28, II p. posiedzenie. Na porządku dziennym posiedzenia odczyt radcy bud. Tadeusza Stryjeńskiego: „O nowoczesnych zadaniach Muzeum przemysłowego". Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkolną odbędzie się dnia 18 b. m. w auli I. szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godzinie 4, a w razie braku kompletu w godzinę bez względu na ilość zebranych członków. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, wybór nowego zarządu, wnioski.

Z czytelni imienia Kilińskiego. W poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w lokalu czytelni (Rynek gł., L. 13, II p.) wygłosi p. W. Jakob odczyt p. t.: „Z ruchu oświatowego w Poznańskiem." Wstęp bezpłatny.

Z Towarzystwa „Ethos". Drugi odczyt prof. Emila Wyrobka, urządzony staraniem Towarzystwa „Ethos" p. t.: „Śmiertelność i choroby, jako skutek rozwiązłego życia", stanowiący odrębną całość, odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 3 po południu w uniwersytecie, sala 62 (Kopernika).

Odczyt, przeznaczony wyłącznie dla mężczyzn, specyalnie dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych — młodzież szkół średnich nie będzie dopuszczoną. Wstęp wolny.

Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie dnia 24 marca b. r. walne zebranie w sali rady miasta. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; sprawozdanie czynności wydziału za r. 1906; sprawozdanie rachunkowe za r. 1906, udzielenie absolutoryum zarządowi; wybór 12 członków wydziału; wnioski.

Dla Wielkopolan na ręce prof. H. Jordana złożyli: ks. dr Czesław Wądolny 50 koron, radca dworu prof. Wicherkiewicz 100 koron.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje $2^1/_2$ arkusze, to jest 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek Pawła Schöntana" p. t.: „W wagonie sypialnym".

Składki. Stowarzyszenie rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie zamiast wieńca na trumnę kolegi ś. p. Teofila Kaciczaka złożyło 10 K na szpital Braci Miłosierdzia.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Harde dusze".
W niedzielę po południu: „Skąpiec"; wieczór: „Harde dusze".
We wtorek: „Zrzędność i przekora" i „Romantyczni" (występ p. M. Przybyłko).
We środę: „Czajka".
W czwartek: „Cierpki owoc".
W piątek: „Harde dusze" (występ p. M. Przybyłko).
W sobotę: „Świecznik", komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (występ p. M. Przybyłko).
W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec"; wieczór: „Rycerze północy".
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic".

Z kalendarza. W niedzielę 10 marca: 40 Męczenników i Makarego; w poniedziałek 11 marca: Konstantyna w. i Sofron. b.; we wtorek 12 marca: Grzegorza Wielkiego pap. w. d. k.

Wschód słońca 9 marca o godzinie 6 min. 08, zachód o godz. 5 min. 33; długość dnia godzin 11 minut 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 marca termometr doszedł od — 5·0 do + 5·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 9 marca o godzinie 7 rano stan barometru 736·1 mm., termometru — 2·4 C.; wiatr zachodni.

Z sali sądowej.

(Napad na właściciela kantoru w Zakopanem).

Nowy Sącz, 8 marca.

Przed sądem przysięgłych toczyła się tu rozprawa o głośny napad na właściciela kantoru w Zakopanem, p. Modlińskiego, dokonany w listopadzie 1906. Napadu dopuścili się: Witold Jurgielewicz, artysta-malarz, lat 22, urodzony w Ciechocinku, i Bronisław Żebrowski, ukończony uczeń szkoły technicznej, lat 21, urodzony w Warszawie. Przewodniczy radca Pawłowski, oskarża prokurator Ajdukiewicz; bronią adwokaci dr Włodzimierz Lewicki z Krakowa, dr St. Flis z Nowego Sącza.

Fakta, zarzucone oskarżonym, są znane i pozostają w świeżej jeszcze pamięci. W listopadzie jednego wieczoru wtargnęli obaj przez tylne drzwi do kantoru p. Modlińskiego w Zakopanem, który wziąwszy w rękę lampę, wyszedł naprzeciw nich, nieznajomych sobie ludzi. W tejsamej chwili został p. Modliński uderzony twardym przedmiotem w głowę. Zaczął wołać o pomoc, a równocześnie rzucił się ku przybyłym. Lampa wypadła mu z ręki na ziemię, rozlana nafta wybuchnęła płomieniem. — Zwabieni krzykiem sąsiedzi ugasili ogień i udzielili pomocy skrwawionemu p. Modlińskiemu. Tymczasem wśród zamieszania sprawcy napadu zbiegli. Na miejscu pozostała tylko żelazna kapsla od wozu, z nasadzonem drzewcem. Tem narzędziem zadano ofierze cios w głowę. Nadto znaleziono na ziemi czapkę czarną, t. z. maciejówkę. P. Modliński odniósł na czole ranę. Lekarze skwalifikowali ją ze ze względu na narzędzie, jakiem została zadaną i na metodę napadu, jako ciężkie uszkodzenie ciała. Podczas napadu kasa w kantorze była otwartą. Znajdowały się w niej papiery wartościowe na 1.500 koron, biurko zaś stojące w kantorze zawierało gotówkę w kwocie przeszło 5.000 koron.

Sprawcy po napadzie znikli i dopiero agenci policyi krakowskiej ich wyśledzili i aresztowali. Słuchani w śledztwie, przyznali się do czynu, twierdząc, że chcieli zdobyć pieniądze, aby mieć za co wyjechać dla dalszego kształcenia się zagranicą, jeden do Paryża, drugi do Belgii. Twierdzili także, że pieniądze, któreby zdobyli, miały być w części użyte na cele jednej z partyj w Królestwie Polskiem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych. Jurgielewicz oświadcza, że nie poczuwa się do winy, a jeżeli w śledztwie inaczej zeznał, to uczynił to ze względów, których wyjawić nie może. Dalej odmówił oskarżony wszelkich wyjaśnień. W ten sam sposób znalazł się drugi oskarżony Żebrowski, wobec czego prokurator zażądał odczytania protokółów. Mimo sprzeciwu obrońców, trybunał uchwalił odczytać protokóły.

Protokóły te wykazują, że obaj oskarżeni osobno pytani, odpowiedzieli zgodnie, że chcąc się dalej kształcić, jeden w Paryżu, drugi w Belgii, pragnęli przyjść do pieniędzy. Wpadli na myśl wykonania w tym celu rabunku w Królestwie, lecz zamiaru zaniechali i zwrócili uwagę na p. Modlińskiego, mającego znaczną gotówkę. Jurgielewicz wezwał w tym celu Żebrowskiego listem do Zakopanego, a gdy ten przybył, obejrzeli dokładnie budynek, mieszczący kantor i napad wykonali. Jurgielewicz uderzył przygotowanym tłuczkiem w głowę Modlińskiego, który rzucił lampę na ziemię. Gdy rozlana nafta zaczęła się palić, obaj uciekli.

Żebrowski chciał natychmiast wyjechać, lecz nim rzeczy na dworcu odebrał, pociąg odszedł — odjechał więc dopiero dnia następnego wózkiem do Poronina, stamtąd koleją. Jurgielewicz został jeszcze dwa tygodnie w Zakopanem, poczem wyjechał do Krakowa. Tu obaj zostali aresztowani 17 grudnia. Zeznali dalej, że należeli do partyi „Proletaryat" w Królestwie, że mieszkali w Zakopanem na Krupówkach razem z innymi studentami z Królestwa, nie tworząc żadnego stowarzyszenia, lecz nazywali to wspólne mieszkanie „komuną". — Z Królestwa uciekli przed prześladowaniem, zwłaszcza Żebrowski, który raz siedział w więzieniu trzy miesiące pod zarzutem wysadzenia dynamitem słupów telegraficznych, a drugi raz trzy tygodnie, poczem zbiegł z więzienia do Krakowa.

Pytania, stawiane następnie obwinionym przez przewodniczącego rozprawy, prokuratora i obrońców, nie przyczyniły się do wyjaśnienia motywów sprawy. Postanowiono telegraficznie wezwać komisarza policyi p. Krupińskiego z Krakowa, dla złożenia świadectwa, co też istotnie nastąpiło.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przewodniczący przedłożył przysięgłym dwa pytania odnoszące się do obu podsądnych; pierwsze w kierunku zbrodni rabunku, drugie co do przekroczenia patentu o niedozwolonem noszeniu broni.

Następnie zabrał głos zastępca prokuratora p. Ajdukiewicz, który w dłuższym wywodzie uzasadniał akt oskarżenia, podnosząc te momenta rozprawy, które, zdaniem jego, powinny skłonić sędziów przysięgłych do wydania jednomyślnego werdyktu potępiającego.

Wywody zastępcy prokuratoryi zbijali w swej obronie adwokaci: dr Wł. Lewicki (obrońca Jurgielewicza) i dr Flis (obrońca Żebrowskiego) wyzyskując psychologiczny podkład całej sprawy, który, zdaniem obrońców, wyklucza istotę zbrodniczego czynu, wymaganego do zasądzenia obwinionych.

Po resumé przewodniczącego trybunału, radcy Pawłowskiego, przysięgli udali się o godz. 10 w nocy na naradę, z której wróciwszy po godzinie 11, ogłosili następujący werdykt:

Na pytanie pierwsze o zbrodnię rabunku, przysięgli co do Witolda Jurgielewicza odpowiedzieli 6 głosami **tak**, 6 głosami **nie**; co do Bronisława Żebrowskiego 7 głosów **tak**, 5 głosów **nie**; natomiast przysięgli jednogłośnie zatwierdzili pytanie co do obu podsądnych o przekroczenie patentu o niedozwolonym noszeniu broni.

Wyrok.

Na podstawie powyższego werdyktu trybunał ogłosił wyrok, uwalniający obu podsądnych od zbrodni rabunku, a skazujący ich tylko za przekroczenie patentu o noszeniu broni, na 24 godzin aresztu.

Prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Rozprawa, której przysłuchiwała się liczna publiczność nowosądecka i z okolicy ze sfer inteligencyi, skończyła się o godzinie 12 o północy.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Koncert Józefa Śliwińskiego.** Śliwiński po raz drugi w tym sezonie odwiedził Kraków i dał wczoraj koncert w sali starego teatru. Po odegraniu rzadko słyszanych „Variations" Mendelssohna usłyszeliśmy wspaniałą fantazyę Schumanna op. 17. Artysta, wniknąwszy w głęboki a namiętny nastrój dzieła, zabłysnął najwspanialej w części drugiej, odegrawszy ją z szczerem i głębokiem odczuciem myśli kompozytora. W części drugiej koncertu dał Śliwiński tym razem słabiej odegraną etudę Chopina e-dur, jedną z najpiękniejszych, i nadzwyczaj zgrabnie i lekko zagraną ges-dur na czarnych klawiszach. Po ze smakiem zagranej barkaroli i walcu, w którym Śliwiński szopenista przypomniał się w całej kracie, nastąpiła, często grywana, wspaniała sonata b-moll Chopin'a, stanowiąca kulminacyjny punkt programu. Cudownie wypadły ponure Grave oraz świetnie zagrane Scherzo. Majestatyczny „Morche funèbre" przeszedł bez wrażenia.

W kompozycyach i transkrypcyach Liszta znalazł Śliwiński szerokie pole popisu. Wielkie trudności techniczne, nagromadzone w etudzie i nie mającym zresztą nic polskiego w polonezie e-dur, przezwyciężył Śliwiński, z całą swobodą wirtuoza akcentując, z brawurą powiewne kadencye, pasaże i tryle, z pośród których wybijały się, pięknie prowadzoną kantyleną nie tyle głębokie, ile melodyjne motywy lisztowskie.

Transkrypcya jednego z „wieczorów wiedeńskich" Schuberta, zagrana z precyzyą, zakończyła wieczór

Owacyjne oklaski, jak zawsze, zmusiły znakomitego artystę do kilku naddatków. *mc.*

Kronika lwowska.

Lwów, 9 marca.

Sprawa uniwersytetu we Lwowie. „Diło“ wystąpiło wczoraj z namiętnym artykułem, w którym wykazuje rzekomą stronniczość władz bezpieczeństwa i sądu, polegającą na tem, że podczas gdy ruskich „hajdamaków“ aresztowano, to „chuliganom“ polskim nie próbowano nawet przeszkadzać w ich napadzie na studentów ruskich.

W drugim artykule w tym samym numerze stwierdza organ ruskiej narodowej demokracyi, że przepaść, jaka rozwarła się obecnie między młodzieżą ruską a grupą wszechpolską, nie da się już wyrównać i że w uniwersytecie wspólnym dwa te wrogie obozy nie mogą się obok siebie pomieścić. Jedynym sposobem zapobieżenia dalszym opłakanym następstwom tej nienawiści wzajemnej jest natychmiastowe założenie osobnego uniwersytetu ruskiego.

Znaczna defraudacya. Dzienniki lwowskie donoszą, że onegdaj odkryto znaczną defraudacyę w Banku ubezpieczeń dla handlu i przemysłu. Mianowicie lwowski „Bank związkowy“ dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przeprowadzał od dłuższego czasu likwidacyę „Banku ubezpieczeń dla handlu i przemysłu“, założonego onego czasu przez Tadeusza Szydłowskiego, zbiegłego do Ameryki. Przy tej likwidacyi zajęty był urzędnik „Banku związkowego“ Czermiński, który niedawno z tej instytucyi usunięty został. Obecnie pokazało się, że z funduszu „Banku ubezpieczeń“ zdefraudował on 55.500 kor. Była to figura znana na bruku lwowskim. Dawniej był urzędnikiem galicyjskiego Banku kredytowego, gdzie był prawą ręką dyr. Marchwickiego. Czermiński pochodził z zamożnej szlacheckiej rodziny. Jeden z jego braci jest właścicielem Lipicy Górnej. Czermiński był oficerem rezerwowym huzarów. Ożeniony był z panią K., wdową po lekarzu. Defraudant obracał się w sferach arystokratycznych i był stałym gościem kasyna końskiego, gdzie uprawiał hazard. — Opowiadano, że grywał szczęśliwie, i że z tego środka opędzał koszta życia wielkopańskiego — tymczasem pokazało się teraz, że czerpał z innego źródła.

W sprawie tej otrzymały dzienniki komunikat następujący: „Prosimy o przyjęcie następującego wyjaśnienia, odnoszącego się do wiadomości, podanej w dziennikach, co do rzekomej malwersacyi w Banku dla ubezpieczeń i przemysłu. Istotnie zaszły nieprawidłowości w Banku dla ubezpieczeń i przemysłu w likwidacyi, usunięte jednak one zostały w zupełności i ani akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospod., ani też Bank dla ubezpieczeń i przemysłu, będący w likwidacyi — nie poniosły najmniejszej straty. Z poważaniem: Akcyjny Bank Związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

W. Biechoński.“

Wielki pożar w pasażu Hausmana. W sklepie „Pierwszego galicyjskiego Towarzystwa rafineryi spirytusu“, mieszczącym się w pasażu Hausmana, wybuchł wczoraj o godzinie 3-ej popołudniu niezmiernie groźny pożar w parterowych ubikacyach za sklepem, gdzie zajęci byli robotnicy Abraham Bardach i Leiba Agraciow myciem i czyszczeniem flaszek. Przy czynności tej musieli popełnić jakąś nieostrożność, bo w tej właśnie ubikacyi wybuchł nagle pożar. Natychmiast płomienie objęły całą izbę i z łatwością przeniosły się na drugą i trzecią ubikacyę tak, że w jednej chwili wszystkie trzy, poza sklepem mieszczące ubikacye, stanęły w płomieniach. Zapalony spirytus buchał tak silnym płomieniem, że ogień przez parterowe okna wydostał się aż ponad dach. W piekielnym ogniu pękały całe beczki spirytusu i licznie uszeregowane na półkach baterye butelek, napełnionych wódkami. Pożar tak przeraził jednego ze służących, że padł zemdlony na ziemię. W kwadrans po wybuchu pożaru przyjechała straż pożarna, a w chwilę później silny oddział wojska uszeregował się przed sklepem. Po półgodzinnej akcyi ratunkowej udało się straży pożarnej ugasić pożar. Szkoda, wyrządzona pożarem, jest bardzo duża. Spalony spirytus i wódki przedstawiają wartość 8000 koron. Ponadto w czasie akcyi ratunkowej zniszczono wódek i spirytusu za 800 koron. Dodać należy, że właściciele sklepu urządzili sobie w tylnych ubikacyach rodzaj destylarni spirytusu, o istnieniu której władze nie wiedziały. Destylarnia ta nie miała należytego sklepienia, skutkiem czego ogień zagrażał całej kamienicy.

Z Sejmu krajowego.

Komisya budżetowa załatwiła rubrykę wydatków, na cele wykształcenia i oświaty. W rubryce tej podwyższono subwencye: 1) Na szkołę polską w Białej o 5000 kor., razem 40.00 kor. 2) Dla seminaryów nauczycielskich i liceów, prócz wymienionych wyraźnie w budżecie. 3000 kor. 3) Na ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu o 2000 kor. 4) Na ryczałt na zasiłki dla burs polskich i ruskich o 5000 kor., razem 25.000 kor. 5) Na zakład głuchoniemych we Lwowie o 4600 kor., razem 31.990 kor. 6) Dla takiegoż zakładu Bardacha o 200 kor., razem 1000 kor. 7) Dla Towarzystw sokolich ruskich i polskich o 1000 kor., razem 8000 koron. 8) Dla towarzystwa „Ojczyzna“ w Wiedniu o 200 kor. 9) Dla Towarzystwa pedagogicznego polskiego we Lwowie na wydawnictwo mapy Polski i obrazów do nauki poglądowej 2000 kor. 10) Dla ruskiego Tow. kobiet we Lwowie na wydawnictwa dla dzieci 100 kor. 11) Na wydawnictwo „Mały światek“ 200 kor. 12) Dla Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych we Lwowie jednorazowo 2000 koron. 13) Dla Tow. nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie na wydawnictwa 100 koron. 14) Dla Tow. Szkoły ludowej im. Goldmana 2000 kor. 15) Dla Tow. im. Kaczkowskiego w tej samej kwocie jak dotąd 6000 kor. 16) Dla Stow. nauczycielek w Krakowie na budowę schroniska 10.000 kor., płatną w dwudziestu rocznych ratach po 500 kor. 17) Na zasiłki dla szkół, utrzymywanych przez Towarzystwa 30.000 kor. 18) Dla Towarzystwa „Eleuterya“ 400 kor. 19) Dla Tow. ochrony zwierząt 200 kor. 20) Dla Tow. ludoznawczego więcej o 100 razem 500 kor. 21) Dla Stowarzyszeń akademickich o 500 kor., razem 3300 kor.

Opócz tego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby do przyszłego budżetu, t. j. na r. 1908, wstawił odpowiednią kwotę, potrzebną na umorzenie rat dla pożyczki 50.000 kor. na „Dom akademicki“ we Lwowie. Inne pozycye dla zakładów i Towarzystw naukowych, przyjęła komisya według wniosków Wydziału krajowego. Razem podwyższyła komisya tę rubrykę wydatków o kwotę około 61.000 kor.

W przyjętych dotąd przez komisyę budżetową rubrykach wydatków na r. 1907, wynosi podwyższenie wydatków kwotę około 600.000 kor. ponad preliminowane przez Wydział krajowy.

Telegramy „N. Reformy“ z 9 marca.

Lwów. Sejm uchwalił dzisiaj ustawę o regulacyi Rudawy z dopływami — poczem przystąpił do dyskusyi o projekcie ustawy drogowej, znoszącej prestacye w naturze.

Poseł Merunowicz wystąpił przeciw temu, że całą odpowiedzialność za stan dróg nowa ustawa przenosi z gmin na wydziały powiatowe, które na ten nowy ciężar nie są i z pewnością jeszcze długo nie będą przygotowane.

Dalej zaznaczył mowca, że komisya drogowa niesłusznie twierdzi, iż skutkiem nowej tej ustawy gminy wiejskie doznają ulgi w wysokości 25% dotychczasowych prestacyj, albowiem dotychczas, gdy były prestacye w naturze, włościanie mogli w chwili dla siebie dogodnej je odrobić, obecnie zaś podatek ten daleko więcej będzie dla niej uciążliwym. Wogóle mowca zarzuca, że cała ustawa jest niedostatecznie obmyślaną, że mianowicie podstawa jej rachunkowa jest niedokładną.

Poseł Urbański, imieniem swego klubu, oświadcza, że będzie on głosował za ustawą nie dla tego, że uważa prestacye osobiste za niesprawiedliwe, lecz że skutkiem agitacyi w kraju zaczęto uważać te prestacye za niesympatyczne. Klub mowcy godzi się na tę reformę — czyni jednak głosowanie zawisłem od uchwalenia proponowanej rezolucyi, że kraj przyznaje powiatom dotacye na cele drogowe w ogólnej sumie 1 miliona koron rocznie, oraz od uchwalenia drugiej rezolucyi, wzywającej rząd do wydatniejszej pomocy na utrzymanie dróg autonomicznych.

Pos. Buynowski oświadczył, że i on i jego towarzysze są za projektowaną reformą nie ze względów politycznych, lecz w interesie ludności. Mowca postawił rezolucyę dodatkową, polecając Wydziałowi krajowemu, aby drogi, prowadzące przez miasta, w szybszem, niż dotąd tempie brukował kosztem funduszu krajowego przy pomocy funduszów dotyczących miast.

Pos. Hupka polemizował z pos. Merunowiczem i sądził, że zarówno większość Sejmu, jak i ludność włościańska przyjmie nową ustawę drogową.

Pos. Huryk zaprzecza, jakoby dotychczas rozłożenie ciężarów drogowych było równomiernem.

Pos. Korol polemizował również z Merunowiczem i dziwił się, że poseł ten, jako poseł z gmin wiejskich, przemawia przeciw tej ustawie.

Przemawiali dalej: Jabłoński, członek Wydziału krajowego Dąbski, Męciński, sprawozdawca Jędrzejowicz (wywód końcowy). Po faktycznych sprostowaniach Urbańskiego i Jabłońskiego, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto paragrafy 1 — 24 bez zmiany. Z powodu braku kompletu posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godzinie 10-tej rano.

Płace nauczycieli.

Lwów. Jak słychać komisya szkolna przyjęła w zasadzie projekt Wydziału krajowego z następującemi zmianami: 1) Płace nauczyciek zrównano z płacami nauczycieli. 2) Płace nauczycieli w klasie 1, 2 i 3, projektowane przez Wydział krajowy zniża się o 100 koron; mianowicie uchwalone przez komisyę płace nauczycieli bez dodatków na mieszkanie, pięcioleci i dodatków za kierownictwo będą wynosiły: w I kl. połowa posad 2300 kor., połowa posad 2100 kor. — w II kl 1/4 posad 2100, 1/4 pos. 1900, 2/4 pos. 1700 kor. — w III kl. 1/4 posad 1700, 1/4 pos. 1500, 2/4 pos. 1300 kor. — w IV kl. 1/4 pos. 1400, 1/4 pos. 1200, 2/4 1000 kor. W szkołach wydziałowych: I kl. 1/2 posad 2500, 1/2 pos. 2300 kor. — II kl. 1/2 posad 2300, 1/2 posad 2100 koron. Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowych oznacza Rada szkolna kraj., ale minimum wynosić ma conajmniej 900 koron dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym, conajmniej 700 koron dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości albo kwalifikacyjnym bez egzaminu dojrzałości (za dyspensą), conajmniej 500 koron dla nauczycieli bez kwalifikacyi. Dodatki pięcioletnie wynoszą pierwsze dwa po 100 kor., razem 200 kor., drugie dwa po 150 kor., razem 300 kor., dalsze dwa po 200 kor., razem 400 kor.; ogółem 900 koron. Dodatki pięcioletnie, zapadłe za czas przed wejściem w życie tej ustawy, będą podwyższone w myśl tej ustawy nauczycielom stałym dodatek na mieszkanie: w pierwszej klasie do 500 kor., w II kl. do 400 kor., w III kl. do 300 koron, w IV kl. do 200 kor. Nauczycielki otrzymają dodatek na mieszkanie niższy, a mianowicie w I kl. 300, w II kl. 250, w III kl. 200, w IV 100 kor. W miejscach przedmiejskich, graniczących bezpośrednio z miastami w I i II klasie, wynosi dodatek na mieszkanie w gminach graniczących ze Lwowem i Krakowem dla drugiej klasy 400 i 250 koron. W gminach graniczących z 30 miastami, dodatek III klasy 300 i 200 koron. Dodatek za kierownictwo będzie wynosił: dyrektor szkoły wydziałowej 500 kor., kierownik szkoły pospolitej 5- i 6-klasowej 400, kierownik 3- i 4-klasowej szkoły 300, 1-klasowej 100 koron, jeżeli obok niego jest jeszcze przynajmniej jeden nauczyciel etatowy.

Paryż bez światła.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 9 marca).

Paryż. Strajk robotników elektrowni wybuchł zupełnie niespodziewanie i wywołał wielkie zamieszanie. Na elektrycznej kolei podziemnej i tramwaju elektrycznym ruch jest normalny, albowiem robotnicy tych zakładów dotąd nie przyłączyli się do strajku. W domach prywatnych światła pogasły, wprawiając mieszkańców w niemiłe położenie. Policya wydała nadzwyczajne zarządzenia, obawiając się, aby wśród ciemności na ulicach, łotrzykowie nie napadali na przechodniów i sklepy. W rozmaitych stronach poustawiano policyantów z zapalonemi pochodniami. Giełda robotnicza była wczoraj zamknięta, podobno z tej przyczyny, aby nie dopuścić do zgromadzenia strajkujących robotników.

Żądania robotników.

Paryż. Robotnicy żądają skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy. Obecnie za 14-godzinną pracę na dzień, otrzymują po 220 franków miesięcznie. Robotnicy domagają się 8-godzinnego dnia pracy bez zmniejszenia płacy.

Paryż. Wobec zamknięcia giełdy robotniczej odbyli strejkujący zgromadzenie w innej sali. Uchwalili oni dopóty wytrwać w strajku, dopóki robotnicy nie uzyskają spełnienia swoich żądań. Zgromadzeni rozeszli się śpiewając hymn międzynarodowy i wnosząc okrzyki na rzecz strajku.

Paryż. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła dążyć do porozumienia z robotnikami i wyraziła nadzieję, że strajk skończy się rychło. Ale decydujących uchwał co do żądań robotników nie powzięto. Natomiast robotnicy się oświadczyli, że więcej ufają takiej broni, jak strajk, niż rokowaniom, wobec czego niema nadziei rychłego zakończenia strajku.

Rozmiary klęski.

Paryż. Klęska, którą strajk robotników elektrycznych może spowodować, grozi przybraniem coraz większych rozmiarów. Kolej podziemna elektryczna „Metropolitain“ stanęła. Także elektryczne aparaty przy wodociągach i kanalizacyi przestały funkcyonować, co grozi zalaniem całych ulic.

Paryż. Strajk robotników elektrowni dał się we znaki całemu miastu. Wczoraj około godziny 5-tej popołudniu, musiała przeważna część wielkich firm handlowych i rozmaitych instytucyi zamknąć biura i uwolnić personal od pracy. Wiele dzienników wieczornych nie wyszło, również większa część porannych pism nie mogła wyjść. Przedstawienia w teatrach nie odbyły się. Wielkie bulwary były wczoraj tylko w połowie oświetlone. Sklepy pozamykane, podobno kawiarnie i restauracye tylko z trudem mogły funkcyonować.

Świece w butelkach.

Paryż. Restauracye tutejsze oświetlono wczoraj świecami, zatkniętemi w próżne butelki od wina. Nawet pierwszorzędne restauracye pomagały sobie w ten sposób.

Pochodnie na ulicach.

Paryż. O godzinie 2 w nocy było wiadomem, że strajk rozszerzył się prawie na wszystkie elektrownie. Szkody nigdzie nie wyrządzono, tylko w dwu lub trzech miejscach pogaszono światła i zniszczono aparaty. Ponieważ strajk wybuchł niespodziewanie, nigdzie nie było zapasów siły motorowej, ani też siły do oświetlania. W centrali telegraficznej oraz na północnym dworcu kolejowym miał strajk niemiłe następstwa. Oprócz przedstawień teatralnych odwołano także koncerty i inne widowiska. Na bulwarach zgromadziły się w nocy tłumy. Na ulicach, oświetlanych tylko elektrycznością ustawiono strażników z pochodniami, którzy się co kwadrans zmieniali. Zarządy dzienników czynią wszelkie możliwe wysiłki dla umożliwienia wydawnictwa i mimo wielkich kosztów ustawiają maszyny i akumulatory.

Teatry.

Paryż. Wszystkie prawie teatra tutejsze zmuszone były wczoraj dla braku światła, zwrócić publiczności zapłacone wstępne. Straty tych teatrów wynoszą od 4000 do 11000 franków. Jedynie teatr Rejane, posiadający własną elektrownię, mógł dać przedstawienie. Teatr był przepełniony i przyniósł w dniu tym ogromny dochód. Za miejsca płacono podwójnie i potrójnie.

Paryż. Dyrekcye teatrów ogłosiły, że pieniądze, wpłacone za bilety, zwrócą publiczności dopiero dzisiaj, ponieważ przy panujących ciemnościach mogłyby wydarzyć się rozmaite nadużycia.

Na dworcu.

Paryż. Z powodu strajku także na dworcu kolei północnej panowała wczoraj zupełna ciemność, wskutek czego ruch był bardzo utrudniony.

Kłopoty prasy.

Paryż. Z dzienników tutejszych tylko te mogły wyjść w zwykłym formacie i o zwykłym czasie, które posiadają własne zakłady elektryczne. W tem szczęśliwem położeniu jest zwłaszcza „Figaro“. Drukarnia tego pisma drukowała część innych gazet.

Stanowisko władz.

Paryż. Prefekt departamentu Sekwany otrzymał od rządu zupełne pełnomocnictwo do zarządzenia wszelkich środków, potrzebnych do usunięcia skutków strajku.

Duma.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 9 marca).

Zatarg o amnestyę wśród socyalistów.

Petersburg. Należący do Dumy socyalni-demokraci powzięli byli uchwałę zgłoszenia natychmiast po otwarciu Dumy wniosku o amnestyę. Dla uniknięcia możliwych zatargów, prosił prezydent Dumy Gołowin socyalistów, aby ze względu na życzenie kadetów, na razie odstąpili od swego żądania. Na tajnem posiedzeniu frakcyi przyszło między socyalistami do burzliwej dyskusyi i prawie do zupełnego zerwania między t. zw. członkami większości a członkami mniejszości. Litwini wystąpili ze stronnictwa, także socyaliści rewolucyjni oświadczyli się przeciw socyalistom. W końcu socyaliści odstąpili od zamiaru zgłoszenia wniowniosku, tak, że wniosek ten, w uchwalonem przez socyalistów brzmieniu, po ukonstytuowaniu się Dumy nie będzie wniesionym. Dokonało się więc na razie odosobnienie socyaldemokratów.

Żądanie czarnych sotni.

Petersburg. Na żądanie, wypowiedziane w Dumie przez posła Stachowicza, rząd zawiesił w czynnościach redakcyjnych popa Eliodora, który w pismach, wydawanych przez swój klasztor, żądał publicznego powieszenia hr. Wittego, jako zdrajcy narodu rosyjskiego.

Zniesienie sądów polowych.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Voss. Zeit.“: Rozporządzenia dotyczące sądów polowych, nie będą przedłożone Dumie do zatwierdzenia. Według ustaw zasadniczych rozporządzenie to straci prawomocność w dwa miesiące po zwołaniu Dumy, jeżeli wówczas jeszcze obradować będzie. Licząc się z tem, Rada ministrów już dnia 22 lutego powzięła uchwałę, znoszącą sądy polowe, a uchwała ta potwierdzona została przez cara dnia 28 lutego. Dotyczące władze już o tem zawiadomiono.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 9 marca.

Sprawa studentów ruskich.

Lwów. Ze sfer sądowych słychać, że jest już rzeczą pewną, że dla sprawy studentów ruskich za napad na uniwersytet w 25 stycznia, sąd wiedeński delegowany będzie, a to nie na skutek żądania ze strony ruskiej, lecz na żądanie ze strony polskiej. Nie pewnem jest to tylko, czy sąd delegowany zjedzie do Lwowa dla osądzenia tej sprawy. Słychać także, że o zbrodnię gwałtu oskarżonych być ma tylko sześciu akademików.

Deputacya uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. Deputacya profesorów uniwersytetu lwowskiego przyjęta została dziś o godzinie 12 w południe przez prezydenta gabinetu Becka, któremu przedłożyła znaną deklaracyę w sprawie polskiego charakteru uniwersytetu.

Meningitis w Czerniowcach.

Czerniowce. Zaszło tu kilka wypadków meningitis. Szesnastoletni uczeń gimnazyalny Horowitz już umarł, stan innego ucznia i pewnej dziewczynki, którzy również zapadli na tę chorobę, bardzo poważny.

Minister Klein pozostaje.

Abazya. Bawiący tutaj minister sprawiedliwości Klein w rozmowie z korespondentem „N. Fr. Presse“ stanowczo zaprzeczył pogłoskom o bliskiej jakoby swej dymisyi i oświadczył, że nie myśli wcale o ustąpieniu i że wkrótce pokrzepiony wróci do Wiednia.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się w miarodajnych kołach wojskowych, że wiadomość, jakoby do obecnych rokowań ugodowych włączone zostały także sporne kwestye wojskowe, jest zupełnie bezpodstawną. Rząd austryacki jest zdania, że przez to rokowania ekonomiczne doznałyby komplikacyi, która ujemnie oddziałałaby na cały ich przebieg. Jedynie kwestya podwyższenia kontyngentu rekrutów ma być załatwiona jeszcze w tym roku, aby mogła być przedłożona Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu.

Śniegi w Tyrolu.

Insbruk. W nocy spadł silny śnieg, który w dzień pada. Śniegi spadły w całym Tyrolu północnym.

Zamachy.

Bendery. Strzelano tu do sekretarza Związku prawdziwych Rosjan, lecz bez skutku, natomiast sekretarz ten zabił sprawcę zamachu.

Tyflis. W powiecie signachskim zabito dwóch strażników i zabrano im broń palną i sztylety.

Dla głodnych w Rosyi.

Bukareszt. Z powodu głodu w Rosyi wzmógł się ogromnie wywóz pszenicy z Rumunii do Rosyi. W tym roku wywieziono tam już przeszło 2.000 wagonów.

Neutralizacya wysp Filipińskich.

Waszyngton. As. Press. donosi: Z miarodajnej strony poruszono myśl zastanowienia się nad planem wykluczenia wysp Filipińskich na zawsze z kół międzynarodowej polityki, aby nie mogły tworzyć powodu do wojny. Dotycząca wysoko położona osobistość ma na myśli deklaracyę w sprawie neutralizacyi wysp.

Berlin. Radca stanu Martens, wyjechał do Petersburga.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·77. Renta majowa 99·05. Renta koronowa węgierska 94·85. Akcye austr. zakł. kred. 681·75. Akcye węg. zakł. kred. 807·00. Akcye Anglobanku 314·75. Akcye Unionbanku 589·00. Akcye Bankvereinu 565·00. Akcye Länderbanku 464·90. Akcye kolei państwowych 680·50. Lombardy 154·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 560·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 619·—. Rima-Muranyi 566·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 183·50. Ruble 253·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 9 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 213·50. Tow. dyskontowe 181·50.
Usposobienie: słabe.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie,

odbędzie się **dnia 19 marca 1907** o godzinie 4 po południu w lokalu Kasy Towarzystwa w Skawinie.

Porządek obrad:

1. Przyjęcie bilansu za rok 1906 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej;
2. Rozdział zysku na Wniosek Rady nadzorczej;
3. Wybór 3 członków Rady w miejsce ustępujących;
4. Wybór komisyi rewizyjnej.
5. Wybór Dyrekcyi i zastępców Dyrekcyi;
6. Wnioski członków.

Skawina, dnia 5 marca 1907.

Antoni Tylko
prezes.

1184 2 3

Lekarz
chcący osiedlić się na prowincyi, niech złoży swój adres w Administracyi „N. Reformy“ pod **1119.** 1119 2 3

Doświadczony buchalter korespondent polsko-niemiecki poszukuje stałej posady. Łask. zgłoszenia pod „commerce“ przyj. biuro Plohna, Lwów. 1097 3 3

Papuga
zielona, b. obłaskawiona, trochę gadająca, i różne przedmioty ze szkła, porcelany, łóżko dębowe, piękne, z materacem, stół ze suknem zielonem itp. do sprzedania. Ul. Ogrodowa l. 3. od 3—6 po południu. 1113 2 4

Starożytności.
Prywatny znawca starożytności poszukuje starej porcelany, figur porcelanowych, miniatur, starych sreber, jakoteż wyrobów starożytnych z kości słoniowej. Kupuje starożytności po najwyższych cenach i płaci o wiele więcej, niż każdy handlarz. — Zgłoszenia sprzedających pod „Starożytności“ post. rest. Kraków. 1147 2 2

Handlowiec z działu żelaznego poszukuje posady magazyniera, ekspedyenta i t. p. Z list. Janiszewskiego. Dębniki, Podgórska l. 204. 1136 2 2

Młoda inteligentna panna z rodziny obywatelskiej, muzykalna, szuka posady jako towarzyszka lub nauczycielka w porządnym domu. — Zgłoszenia pod: **„Praca“** poste restante **Bobowa.** 1148 2 3

Zdolny portyer
katolik, żonaty lecz bezdzietny, z bardzo dobremi świadectwami, władający polskim, niemieckim i ruskim językiem, poszukuje posady portyera hotelowego lub w wyższym instytucie, zakładzie lub w wyższym domu. Również może przyjąć posadę: rządcy, urzędnika fabrycznego, inkasenta, administratora, dozorcy i t. p. — Adres: **M. W., Kraków,** ulica Powiśle l. 2, I piętro. 1155 2 3

Od kwietnia jest do wynajęcia pokój duży, frontowy w śródmieściu dla jednej lub dwóch pań, z całem utrzymaniem lub bez. — Zgłoszenia do 15 b. m. pod **W. N.** poste restante **Kraków.** 1137 2 8

Krajowy szpital św. Łazarza
w Krakowie 1153 3 3
poszukuje **ogrodnika.** — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd szpitala.

Potrzebna panna
do haftu ręcznego. — Rynek **A. B. 45** I piętro. 1139 2 8

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 591 7 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

„Le Délice“ bibułki do papierosów i tutki do papierosów.

Dostać można u 1152 1 15

Samuela Scheuera w Krakowie.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb
Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro. 454 14

Pierwsze i najstarsze w Galicyi c. k. rządowo upraw.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego** w Krakowie, ul. Siemiradzkiego L. 15, „Willa Wanda“

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu.**

Na odpowiedź dołączyć należy markę 15 hal.

Zakład wojskowo - naukowy i Pensyonat przyjmuje uczniów i prywatystów każdego czasu. 256 5 0



Specyalność druk trójbarwny!

Zakład reprodukcyi artystycz. fotomechanicznej

„ZORZA”

w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7. Telefon 638.

wyrabia wszelkiego rodzaju

KLISZE

na cynku, mosiądzu i miedzi. 672 6 0

BIURO i ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY „AGRODYNAMO“

ELEKTROINZYNIERA T. KLECZEWSKIEGO

Kraków, ul. Jagiellońska L. 9. 133 15 0

przeprowadza wszelkie istalacye wchodzące w zakres elektrotechniki. Projektuje i buduje elektrownie dla miast, grupy wsi i zdrojowisk. Zaprowadza siłę elektryczną do **gospodarstw rolnych**. Przeprowadza instalacye **światła elektrycznego** we wszystkich miastach, gdzie są już centrale, jakoteż dostarcza tamże **w drodze wynajmu (Nowość)** wszelkiego materyału do światła elektr.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. — Własne składy i warsztaty.



2000 koron tej pani

która po użyciu mego

KREMU PRZECIW PIEGOM

nie straci zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego płeć szpecącego zabarwienia. — **Cena K 4·65.**

ROBERT FISCHER
doktor chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Salvatorgasse 11.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 33 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

Nowo otwarty! HOTEL AUSTRIA Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 186 18 27



Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.

Żądać **Lusera** plastra dla turystów za **1·20 K.**

Dostać można w każdej aptece. 1033 2 30

Założono w r. 1901.

Biuro elektrotechniczne i Zakład instalacyjny

Inż. Stanisław ŻMIGRODZKI

w Krakowie, ul. Karmelicka 38, Telefon 592

obficie zaopatrzony skład świeczników i przyborów techn. i elektr., wykonuje instalacye elektr. oświetl. nowych domów, urządzenia fabryczne z elektr. transmisyą, całkowite sieci telefoniczne etc. 1075 2 5

Cenniki, oferty i kosztorysy bezpłatnie.

OSTRZEGAM

każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem, ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! 1019 2 0

zamawiajcie palta i ubrania u **ZYGMUNTA CHILI, krawca w Krakowie ul. Wielopole L. 3, obok głównej poczty.** Wypożycza się fraki i anglezy. Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie, jak najprędzej.

FRANKFURT A. M.

TÜRK & PABST's

Rühmlichst bekannte:

Worcester Sauce. Mayonnaise.

T. & P' a W.-sos nadaje pieczeniom rybom i t. p. pikantnego smaku. **Sosy majonesowe i remuladowe** są nadzwyczajnie dobre. 911 2 7

OSAN

znakomity 890 3 8

środek do zębów

jako woda do ust K. 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.



---

2 12 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

C. k. uprz. Towarzystwo ubezpieczeń

Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryeście

założone w r. 1838, a od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie.

Generalna Agencya we Lwowie

plac św. Ducha l. 3.

I. Ubezpieczenia na życie.

Z dniem 1 stycznia 1907 wprowadziło Towarzystwo nowe, bardzo korzystne warunki dla ubezpieczenia na życie. (Dochczasowe taryfy premijne zostają niezmienione). Z licznych korzyści podnosi się w szczególności:

1) Najdalejidącą nietykalności ubezpieczenia (samobójstwo włączone) po trzech latach, na wypadek pojedynku już po jednorocznem istnieniu;

2) odnowienie ubezpieczenia na wypadek uchybienia zapłaty premii w przeciągu czterech miesięcy bez badania lekarskiego;

3) mimo przerwania opłaty premii nie przepada ubezpieczenie po trzechletniem istnieniu; ceny kapitalizacyi i wykupna zapodane są na każdej policy;

4) daleko idącą wolność podróżowania natychmiast po zawarciu ubezpieczenia a zupełną wolność podróżowania po trzech latach trwania ubezpieczenia.

Bez opłaty dodatkowej premii pozostaje ryzyko, na wypadek wojny w dotychczasowym rozmiarze włączone w ubezpieczenie.

Towarzystwo rozciąga wszystkie korzyści nowych ogólnych warunków dobrowolnie, bez potrzeby proszenia o to także na wszystkie dawniejsze, dnia 1 stycznia 1907 jeszcze w mocy będące ubezpieczenia.

Towarzystwo przyjmuje również pod najprzystępniejszymi warunkami:

II. Ubezpieczenia od szkód wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozye. 617 3 0

III. Ubezpieczenia szyb i tafli szklanych.

IV. Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Zastępstwa c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta przyjmują również ubezpieczenia od gradobicia na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryeście, tudzież ubezpieczenia od wypadków na rachunek „Międzynarodowego Towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń od wypadków“ w Wiedniu.

Zabawki, lalki, gry tow., konie na biegunach

poleca w wielkim wyborze po niskich cenach

C. Szczurkowski

Kraków, GRODZKA 2. 851 4 0

Nowo otworzony

Dom szwajcarskich haftów

przy ul. Dominikańskiej 2, 1187 1 3

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

Ulubione Liliowe Mydło

1091 1 40

firmy Bergmann & Co., Drezno i Djecyn n. Ł.

jest i pozostaje podług codzień nadchodzących uznań pisemnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom jakoteż do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Na składzie w kawałkach po 80 halerzy we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Najdawniejsza parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna, założona 1862

ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczenia i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich, prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki i t. d.

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. — **Na prowincyę za pobraniem pocztowem.** 998 4 5

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist“.**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K. cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·28.

Żądać ze znakiem „Edelgeist“, ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną“, Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą“, ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową“, Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem“; w aptece „pod słońcem“, Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem“, ul. Krakowska; w aptece „pod lwem“ na Kleparzu; w aptece „pod jagnięciem“, ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; **tudzież w Podgórzu**: w aptece „pod koroną“; w aptece „pod opatrznością“; **w Bochni**: w aptece „pod białym orłem“; **w Nowym Targu**: w aptece „pód orłem“; **w Zakopanem**: F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 152 19 25



Już potaniały towary skórzane.

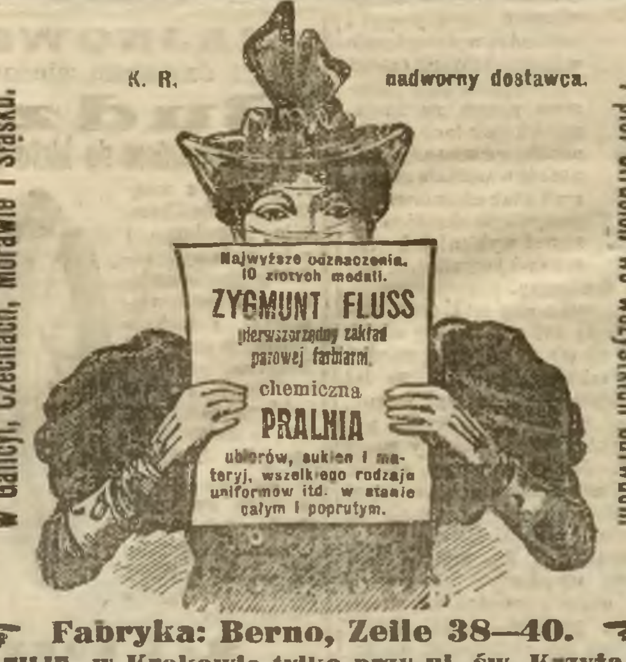
Z powodu, iż sklep mój z wyrobami rymarskiemi przy **ul. Floryańskiej l. 8, został przeniesiony z frontu do oficyny** (w tymsamym domu), przeto jestem w możności sprzedawać wszelkie wyroby rymarskie jak: uprzęże, siodła, kufry, torby, torebki, pugilaresy i t. d. o 20% taniej niż dotąd. — Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem

S. Piotrowicz.

837 10 10

K. R. nadworny dostawca.

NAJWIĘKSZA Fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



OSOBLIWOŚĆ! Farbiarnia materyi jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38—40.

WŁASNE FILIE. **w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod l. 7. we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod l. 20. we Lwowie ul. Batorego l. 20. (Hotel Saski).**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się skrupulatnie. Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Wszelkie artykuły do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek jako to: wosk pszczelny, terpentynę, benzynę, parafinę, stearynę i t. p. **Masę franc.** Szczotki do froterowania, pędzle. Scierki do wycierania podłóg. Najtrwalszą glazurę bursztynową,

Skład apteczny

„SANITAS“

Zawiadomienie
Składu towarów okazyjnych

I piętro, Grodzka l. 30, I piętro,

Niniejszem zawiadamia się Sz. PP., że nadszedł świeży transport towarów, a mianowicie: halki, pończochy, fartuszki, materyały wełniane i jedwabne na bluzki, obuwie letnie, ubranka i sukienki dziecięce letnie; batysty, zefiry, firanki, oraz materyały na ubrania męskie, które poleca się pp. krawcom. Towary sprzedaje się o 50% taniej. Z poważaniem

Skład towarów okazyjnych
1131 1 0 I piętro, Grodzka l. 30, I piętro.

TUTKI CYGARETOWE
„NORIS“ N

z watą chemicznie czystą oznaczone literą

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókień rośliny Chmiel „le Choublon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny, dym chłodny — nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek klejnych polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“. Pochłania ona nikotynę, a więc usuwa się jej szkodliwe działanie. — 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. 893 1 13

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków.



Każda Pani, która potrzebuje **nowej Sukni** — otrzyma na żądanie **za darmo**

Wielki zbiór próbek

obejmujący wszelkie nowości sezonowe w materyach modnych, wełnianych, do prania i fantazyjnych, tudzież w wyrobach płóciennych i bawełnianych.

Sezonowa wyjątkowa oferta
Z poręczeniem czysto jedwabna bluzka **3·95 zlr.**
we wszelkich barwach. Przy zamówieniu wystarczy podać objętość szyi i biustu. Wysyłka za zaliczką. Wymiana bez wydatków lub zwrot pieniędzy, jeżeli się towar nie nadaje. 1037 1 4

Wiener Moden-Union
Wiedeń IX/6., Lichtensteinstrasse 20.

BILANS
Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna Pomoc“ w Makowie
z p. n. o. w. z.
za rok 1906.

Z końcem roku 1905 było członków		2651
W ciągu roku 1906 przybyło	226	
„ „ 1906 ubyło	98	128
Po koniec roku 1906 jest członków		2779

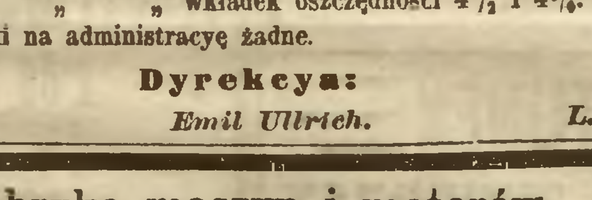
Stan czynny Koron	hal.	Z rachunku:	Z rachunku:	Stan bierny Koron	hal.
8516	90	Skarbca	Udziały	152802	42
736	84	Fundusz rezerwowy	Fundusz rezerwowy	74819	33
661305	11	Pożyczek	Fundusz rozporządz.	124	89
241548	—	Lokacyj	Wkładek oszczędności	777530	75
26099	14	Dom własny	Depozytów	197	77
61631	75	Effekta funduszu rez.	Odsetek na r. 1907 pobr.	13276	91
200	—	Koszta zarządu	Koszta prawne	19	62
60	20	Koszta prawne	Zysk z roku 1906	10094	48
28768	23	Bank krajowy			
1028.866	17			1028.866	17

Stopa procentowa od pożyczek 6%.
„ „ „ wkładek oszczędności 4½ i 4%.
Dodatki na administracyę żadne. 1146

Dyrekcya:
P. Hławiczka. *Emil Ullrich.* *L. Kocyan.*

Fabryka maszyn i motorów
INŻ. E. PLEWA i SPÓŁKA, WIEDEŃ
XVII., Wattgasse 78.

Nowość! **Pierwszorzędne**



Nowość! **polecenia**

„Plewa“ motory do surowej ropy i motory ssąco-gazowe własnej, najnowszej i patentowanej budowy. Koszta ruchu 1—3 halerzy na godzinę i siłę konia. 862 7 10
Wszelkie Motory wybuchowe, parowe i lokomobile. Najstarsza i największa fabryka dla maszyn piekarskich i do wyrobów ciasta.
Biuro dla Galicyi Lwów, ul. Grodecka l. 35.

SKŁAD FUTER
P. BOUFFAL dawniej A. ARMATYS i SP.
Kraków, Rynek gł. l. 22,
poleca 909 4 5
Kapelusze
męskie w rozmaitych gatunkach, po najprzystępniejszych cenach.
Przyjmuje futra na przechowanie przez lato.

10.000 KORON NAGRODY
DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
10.000 KORON GOTÓWKĄ
każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).
(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 1058 2 2

Živnostencká Banka pro Čechy a Moravu v Praze
(Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze).

Filie: w Krakowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Budziejowicach, Iglawie, Mor. Ostrawie, Pardubicach, Pilznie i Taborze.

Rok założenia 1868.

Kapitał akcyjny . . . . . K 25,000.000
Fundusze rezerwowe . . . . K 9,000.000

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem lutego 1907
K 73,633 579 53. 1179

Filia w Krakowie, Bracka 1, oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po 4%, bez ograniczenia kwoty, od dnia złożenia do dnia podjęcia.**

Filia w Krakowie kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe** wszelkiego rodzaju i udziela na nie **pożyczek** od 100 K począwszy, pod najprzystępniejszemi warunkami.

Globin jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia
Jedyna fabryka Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Lipsk w Cheb 1167 1 5

DOM TOWAROWY J. BUCHNER.



Dom towarowy
J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

NA SEZON WIOSENNY zaopatrzyliśmy skład nasz w wielki wybór materyałów angielskich wełnianych i jedwabnych na kostyumy, suknie i bluzki.
SZTUCZKI tiulowe, koronkowe i jedwabne haftowane na suknie, oraz bluzki i balki gotowe w różnych kolorach.
NAJWIĘKSZY WYBÓR dywanów, chodników, firanek, stor tiulowych, kap pluszowych i wełnianych i koronkowych, portyer, oraz pledów i koców sławnckich.
Zawiadamiamy równocześnie P. T. Czytelników, że z **dniem dzisiejszym** zaprowadziliśmy w składzie naszym **CENY STAŁE i NADER PRZYSTĘPNE,** polecając się łaskawej pamięci. 1041 2 6

Kupujący nad 20 koron otrzymuje niespodziankę.

Większa realność
do parcelacyi lub na fabrykę, również jako rezydencya z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania.
Wiadomość: notaryat, **Kraków,** ul. św. Anny, **p. Karpiński.** 1030 5 5

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
Kazimierz Ossowski
Biuro patentowe: 8 10 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Prywatny Instytut Obcych Języków
dla dorosłych
The Berlitz School of Languages
Kraków, ul. Starowiślna 6.
Wykład języków: angielsk., francusk., niemieck., włosk., rosyjsk. etc., przez nauczycieli odnośnych narodowości tylko z akademickiem wykształceniem. — Od pierwszej lekcyi począwszy uczeń rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie.
Początki. — Konwersacya. — Gramatyka. Literatura.
Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.
Biuro tłomaczeń. 1176 1 6

Małżeństwo.
Panna lat 21, z wyższem wykształceniem, przystojna, blondyna, wzrostu słusznego, z braku zupełnej znajomości, poszukuje towarzysza życia, mężczyznę tylko starszego, t. j. od 50 lat. Pierwszeństwo mają oficerowie. Rzecz traktuję całkiem na serio.
Zgłoszenia (nie anonimy) poste restante. Za okazaniem kwitu inser. Nr 1185 **Borysław.** Dyskrecya zapewniona i pożądana. 1185

W celu matrymonialnym
Panna młoda, inteligentna, z dobrego domu, posiadająca kilka tysięcy koron posagu i mogąca ewentualnie zapewnić protekcyę w uzyskaniu stanowiska, pragnie zawiązać znajomość z mężczyzną, młodym, inteligentnym, na stanowisku lub z widokami na przyszłość. — Za dyskrecyę ręczy się.
Zgłoszenia nie anonimowe (możliwie z fotografiami) pod **A. J. E.** za okazaniem kwitu inser. poste restante **Kraków.** 1184 1 2

Na Post
poleca 853 10 12
Handel S. Miętusa
Szpitalna l. 19,
Śledzie marynowane
DELICYE
sztuka z przyprawą 15 cent.

Kamienica II piętr.
w bardzo ładnem położeniu z ogródkiem (200 □) jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udziela się **A. K.** poste restante **Podgórze.** 1082 3 12

MYDŁO
Schichta
jest najlepsze!



Nie trzeba gnieść, ni trzeć i pluskać,
Wszystko można raz, dwa wyprać
Mydłem z jeleniem, o jak miło —
Wypiorę wszystko, co brudne było.
1054 1 2

OBRAZY OLEJNE
akwarele i pastele wyłącznie polskich malarzy tanio do nabycia u 810 8 10
J. Imerglücka w Krakowie
obecnie Szpitalna l. 3, przy Małym Rynku,
również przyjmuje obrazy do oprawy.

Masło
naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 zlr. 96 ct.
Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu, Węgry, 613 19 20

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru, telefon Nr. 738.
poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.



1034 3 4

Księgarnia Ski Wydawniczej Pol. w Krakowie, poleca:

Bolesław Malecki

RÓŻE

ich historya, opisowa, klasyfikacya, zużytkowanie, hodowla gruntowa i doniczkowa z 50-cioma rycinami, cena 2 K 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1157 1 2

Poszukuje się

pożyczki 9000 kor. na 5% na pierwszą hipotekę. — Zgłoszenia pod **1125** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1125 1 5

Osoba młoda

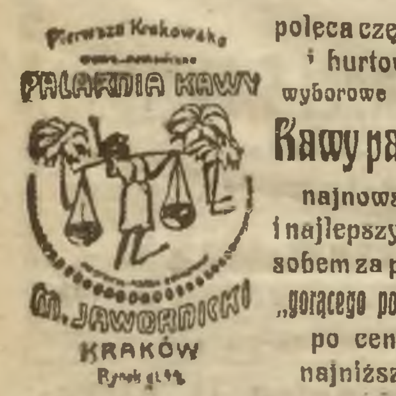
przyjemnej powierzchowności, umiejąca dobrze po francusku lub po niemiecku może znaleść stałą posadę w księgarni katolickiej **Dr Milkowskiego.** (św. Jana 6). 1175 1 5

Z powodu jubileuszowego

wieczoru na cześć Elizy Orzeszkowej, który się dobędzie dnia 11 b. m. w salach Starego Teatru nie będzie koncertu muzyki wojskowej.

Z poważaniem
1183 **A. Bauer.**

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
203 53 0

„Zatruta Studnia"

Jacka Malczewskiego

Album do nabycia. — Skład papieru, **Emil E. Jarosz, Kraków,** Plac Maryacki 2. — Największy wybór kart artystycznych. 1170

Zdolni ślusarze

maszynowi znajdą stałe umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem we fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.** 1180 1 3

Nowy dom piętrowy

suchy, o 15 ubikacyach i sklepie, blisko stacyi kolejowej i fabryk, jest do sprzedania. Dochód roczny 1000 złr. Cena kupna przystępna. Dług hipoteczny 7000 złr. na niski procent. Dopłata 5000 złr. Wiadom.: **Fran. Zając. Trzebinia.**
1187 1 4

Kupię flet

używany, z kością słoniową w dobrym stanie. Zgłoszenia listowne: **B. R.** poste restante **Podgórze.** 1177 1 3

Dobra sposobność

do zdobycia tysięcy dla towarzystwa, spółki lub pojedynczej osoby.

Z powodu zdegustowania, słabości i wyjazdu za granicę sprzedam zaraz pięknie rozwiniętą i świetną przyszłość zapowiadającą fabrykę za ½ **część wartości.** Kapitał wymagany 8 tysięcy złr. Część kapitału może pozostać na fabryce. Wiadomości fachowe nie potrzebne.

Zgłoszenia pod **„Fabryczna egzystencya 1"** poste rest. **Kraków.** 1159 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 9 60

Postne zupy

i potrawy stają się przesmaczne, gdy doda się do nich wypróbowanej i praktycznej

MAGGI'EGO PZYPRAWY DO ZUP

w wielu zakładach duchownych używanej.

Kilka kropel wystarcza, ponieważ jest bardzo zwartą i wydajną.

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i w drogueryach. 871 2 2



Wełny jedwabie olbrzymi wybór

Gotowe Kostyumy od 29 K

spodnice, bluzki, halki, żakiety, okrycia,

poleca firma

HENRYK SCHWARZ

Kraków, Grodzka 13, tel. 43.

Próby na żądanie opłatnie. 1104 2 0

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 89 47 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

Śmigusy w rozmaitych kształtach

PERFUMY FRANCUSKIE na wagę, deka 40 h. do 80 h.

Wodę Kolońską deka 4 i 7 hal.

Perfumy, Mydła, Pudry, Szczotki, Grzebienie i Gąbki toalet.

Balony i piłki gumowe. Przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze.

Rozpylacze kieszonkowe do perfum

Farby do kolorowania pisanek. Papier marmurkowy do pisanek. Farby roś inne do cukrów i potraw.

Lipestre i Sudetia. Patrony Schradera i kompozycye likierowe „Stella" do sporządzania wyśmienitych likierów i wódek

Na święta wielkanocne

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

CENNIKI

na żądanie darmo i opłatnie.

Galaretki, proszki drożdżowe i inne przetwory z fabryki wyrobów dyet. w Woli Duchackiej.

Wyrób krajowy.

Linoleum tryesteńskie i ceraty po cenach fabrycznych

Farby olejno do użycia gotowe, szybko schnące. — Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu i L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. Farbę spirytusową lakierową. — **Linoleum** do podłóg. **Masę woskową francuską i Parket-Rose.** Wosk do froterowania. — Aparaty i szczotki do froterowania „Eirine" do politurowania posadzek.

Podstawki i koronki ceratowe

Artykuły piwniczne. Pipy, węże gumowe. Korki, kapsle i t. p. Bibuły do filtrowania. Papiery (witraże) na okna.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 756 8 10

TOWARZ. AKCYJNE BUDOWY MASZYN

przedtem

BREITFELD, DANEK i S^ka

PRAGA — KARLIN.

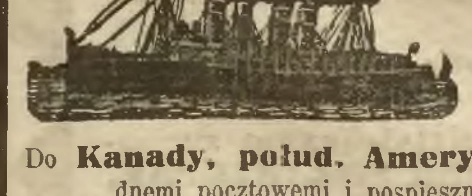
BUDOWA kotłów parowych, maszyn parowych, turbin parowych.

BUDOWA aparatów i maszyn dla kopalni, rzeźni, chłodni, cegielni, cukrowni, krochmalni, dla fabryk do wyrobu dekstryny i glukozy, gorzelni, rafineryi spirytusu i aparatów do wyrobu najlepszego spirytusu wprost z zacieru

1085

PANOWIE

ruchliwi, nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdą natychmiast stałą i nader korzystną posadę. — Zgłoszenia **I, Richter ul. Floryańska 10,** I piętro wyłącznie od godziny 9 do 12. 1079 5 6



Do Ameryki

Do **Kanady, połud. Ameryki — Afryki** tylko pierwszorzędnemi pocztowemi i pospiesznemi parostatkami przeprawia **szybko i tanio**

B. KARLSBERG, Hamburg, Ferdinandstrasse 15

Generalny ekspedytor okrętowy. 768 5 10

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 467 8 26

Za darmo

los, który wygrać może

10.000 kor.

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od 5 koron w najtańszym zakładzie zegarmistrzowskim przy **ul. Floryańskiej 31 w Krakowie u S. ZAHNA,** dostawcy związku c. k. urzędników państw.

Najtańsze ceny: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1006 2 10

ŹRÓDŁO ZDROWIA I RATUNEK W CHOROBACH ZWIERZĄT.



NAUKA NA FOLWARKU.

— Wojtek, zaprzęgaj, a migiem!

— Nie mogę, Jaśnie Panie, bo Siwek zołzuje, a Kaśka kuleje.

— A nie wiesz to, głuptasiu, czego cię Weterynarz uczył? Zapisz to sobie dobrze. Jezeli koń kaszle, zołzuje lub cierpi na robaki, brak apetytu i t. p., daje mu się przez kilka dni do obroku **EQUIN**, a wszelka słabość zgubi się.

Jeżeli zaś kuleje, wytknie sobie nogę, lub napręży ścięgna, wogóle na nogi zaniemoże, naciera się **FLUIDEM** Paraskowicza, tym, który w całej armii jest w użyciu na nogi, a w kilku godzinach koń jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu. Gońże do apteki i przynieś prędko, a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskowicza.

EQUIN 5 klgr. 6 koron, puszka próbna 60 hal. — **FLUID** 2 korony, 25 flaszek 45 koron

Cenniki darmo i opłatnie. — Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicyi, które środki weterynaryjne sprzedają. 957 1 12

Na rzecz T. S. L.

lub innego towarzystwa (stosownie do życzenia) przeznaczę chętnie połowę prowizyi, płatnej agentom od ubezpieczeń życiowych! Kto tedy pragnąłby zasilić fundusze drogich mu instytucyj, a byłby skłonny ubezpieczyć się na życie na znakomitych warunkach w pierwszorzędnem powszechnie znanem towarzystwie lub też zachęcić do tego kogo ze swych znajomych, zechce nadesłać zaraz swój adres względnie adresy swych przyjaciół, nadających się do ubezpieczenia i bliższe szczegóły. **Ubezpieczam również osoby, nieprzyjęte przez inne towarzystwa!** 1173 1 2

Adres: „Okazicielowi Stokoronówki Serya 1129 i kwitu inseratowego", poste restante Lwów.

Przy Krakowie

¼ godz. od rynku, w Prądniku Białym jest do sprzedania lub wydzierżawienia fabryka-garbarnia z urządzeniem do wyprawy skór, z maszynami, odpowiedniemi budynkami i mieszkalnym piętrowym budynkiem. Budynków można użyć i na inną fabrykę. — Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** ul. Sobieskiego l. 5, parter między godz. 3—4. 933 5 6

Folwark objętości około 113 morgów w tem około 33 morgów lasu młodego i średniego, w pięknej okolicy, z budynkami przeważnie murowanymi, z inwentarzem żywym i martwym zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości za dołączeniem marki p. **Zarząd dobr Męcina,** o. p. w miejscu pod N. Sączem
1057 3 3

Reprezentacya pierwszego krajowego Towarzystwa posagowego przyjmie kilku

zastępców

pod bardzo korzystnemi warunkami do przyjmowania ubezpieczeń posagowych.

Zastępcy lokalni poszukiwani.

Bliższych wyjaśnień udziela: Teofil Gadulski, Podgórze, ul. Krakusa 25.
988 5 5

Dla dzieci

Mączkę „Nestle'go", Mączkę, Kaszkę i Kakao owsiane, Tapiokę i Kakao żołędziowe poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 790 6 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Zapraszamy na

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników

które się odbędzie

w Gmachu Sądu kraj. cyw. przy u[l.] Grodzkiej l. 52, na I piętrze w [...]wnej sali, **w niedzielę dnia 17 m[arca] 1907 r. o godzinie 10 rano,** a g[dy] dostateczna ilość członków nie zeb[rała] się, tegosamego dnia o godzinie 11 pr[zed] południem bez względu na ilość członk[ów].

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie dyrekcyi z czynno[ści] i rachunków za rok 1906.
2) Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej lustracyi przez Związek Stow. gospodarczo-zarobkowych.
3) Wnioski rady nadzorczej:
   a) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum za rok 1906:
   b) o oznaczenie wysokości dywidendy od udziałów zwyczajnych członków i uczestników;
   c) co do rozdziału czystego zysku.
4) Wybór do Rady nadzorczej 4 członków i 3 zastępców, tudzież zatwierdzenie wyboru dyrektora-referenta.
5) Zmiana statutu.
6) Wnioski i interpelacye członków.

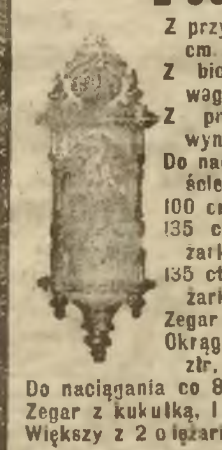
Zamknięcie rachunków i wszystkie załączniki przeglądać można w biurze Tow. Zaliczkowego Urzędników, gmach sądowy, parter, dzwi Nr. 135, w godzinach urzędowych od godziny 10 do 1 w południe.

DYREKCYA:

Dr Górski. *Alojzy Niemetz.* *Cyryl Tchórzewski.* 1108 2 8

ZEGARY WAHADŁOWE

2·80 Złr.



Z przyrządem do bicia, 70 cm . . . . . złr. 3·50
Z biciem dzwonu wieżowego . . . złr. 4·50
Z przyrządem maszynowym . . . . złr. 5·50
Do naciągania co czternaście dni . . złr. 6·—
100 cm. wysokie złr. 6·50
135 ctm. wysokie, 2 ciężarki . . . . złr. 10·50
135 ctm. wysokie, trzy ciężarki . . . złr. 17·50
Zegar czarnoleski złr. 1·—
Okrągły zegar kuchenny złr. . . . . . . 1·20
Do naciągania co 8 dni . . złr. 2·50
Zegar z kukułką, 1 ciężarek . złr. 2·50
Większy z 2 ciężarkami . . . złr. 3·50

3-letnie pisem. poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy wied. wyrób zegarów wahadłowych

Max Böhnel

zegarmistrz

Wiedeń, IV., Margaretenstrasse 27. Telefon 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek darmo, opłaconego. 138 19 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.